Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 279. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

14 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Za wiele nieprawości...

Imponderabilia — nie były jedynem hasłem, rzuconem w pamiętne dni maja r. 1926. Wówczas to na herbatce u premjera Bartla marszałek Piłsudski wyrzekł jeszcze te znamienne słowa: „Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę... Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei...“ I jeszcze nieraz powracał marsz. Piłsudski do tej myśli, między innemi, wtedy, gdy mówił, że w Polsce „jest za dużo nieprawości“.

Słowa te, które miały wystarczyć za program i stać się zapowiedzią moralnego odrodzenia życia politycznego w Polsce, nabierają dziś specjalnej aktualności. Ale jest to aktualność niemal tragiczna, bo okazuje się, że nigdy jeszcze, jak istnieje państwo polskie, uczciwość nie była w takiej pogardzie, a łajdactwa wszelkiego typu i rodzaju nie panoszyły się tak bezkarnie. Jeszcze nigdy „szuje, łajdacy, mordercy i złodzieje“ nie byli tak liczni w Polsce, jeszcze nigdy kronika kryminalna nie była tak obfita i urozmaicona. Wystarczy przeglądać prasę codzienną, aby przyjść do tego mało pocieszającego wniosku.

Jest naprawdę coś zastraszającego w tej atmosferze, jaka już od dłuższego czasu zapanowała w Polsce. Przesycona ona jest takiemi miazmatami zgnilizny moralnej, rodzi się w niej tyle zbrodni i przestępstw, iż nie można się dziwić, że ludzie, którzy nie utracili jeszcze wrażliwości etycznej, z coraz większą troską patrzą w najbliższą przyszłość. Społeczeństwo zdegenerowane, wydające tylu zbrodniarzy i przestępców, że nawet łamy „Tajnego Detektywa“ okazują się za szczupłe, aby ich wszystkich podobizny mogły umieszczać, nie okaże się na tyle silne i odporne, żeby w chwili przełomowej dla państwa potrafiło wydobyć z siebie maximum energji i poświęcenia. Polsce grozi klęska, której rozmiarów i następstw nie można nie doceniać.

Gdy w pierwszych latach po wojnie zbrodniczość w Polsce znacznie się podniosła, przypisywano to słusznie ogólnemu zdziczeniu, spowodowanemu długoletnią krwawą rzezią. Ale przypuszczano jednocześnie, że w miarę tego, jak oddalać się będziemy od czasów wojny, gdy powrócą stosunki normalne, zmniejszy się automatycznie przestępczość do granic przedwojennych. Tak też początkowo było, ale później stosunki znowu zaczęły się pogarszać, aż doszły do tych, które obserwujemy obecnie z coraz większą grozą i niepokojem.

Czemu przypisać to zjawisko, jakie przyczyny składają się na ten tragiczny obraz współczesnej rzeczywistości polskiej, tak sprzeczny z tym, jaki miał powstać w rezultacie przewrotu majowego, dokonanego rzekomo w imię odrodzenia moralnego życia publicznego w Polsce? Czemu się to dzieje, że zapowiedziana wówczas przez marsz. Piłsudskiego walka z „nieprawościami“, których jakoby tyle było w okresie przedmajowym, nie tylko nie dała żadnych pozytywnych wyników, ale, nadto doprowadziła do takich stosunków, że dawne, tak potępiane bezwzględnie, muszą w porównaniu z dzisiejszemi wyglądać jako wzór czystości obyczajów politycznych?

Są to pytania, na które w teraźniejszych warunkach, niestety, wyczerpującej odpowiedzi dać nie można. Trzeba, z konieczności, ograniczyć się do ogólnych wskazań, można wymienić tylko pewne przyczyny, będące bezpośredniemi skutkami przewrotu majowego, których inicjatorowie widocznie nie przewidzieli.

Przewrót majowy nie wyzwolił życia publicznego w Polsce z krępujących je więzów politykierstwa i zwyrodniałego partyjnictwa, lecz, przeciwnie, skrępował to życie jeszcze bardziej. Jedynym, konsekwentnie przestrzeganym przez wszystkie rządy pomajowe, programem, jest dążenie do wtłoczenia wszystkich i wszystkiego w Polsce w wąskie ramy ideologji sanacyjnej, której zwolennikom i wyznawcom zapewniono specjalne przywileje. Możeby niektóre z nich nie miały tych ujemnych następstw, gdyby jednocześnie umożliwiono kontrolę opinji publicznej, reagującą żywo na wszystkie niebezpieczne objawy i dostatecznie silną, aby im się przeciwstawić i skutecznie z niemi walczyć. Przywileje jednych przy zupełnym braku odtrutki w formie niezależnej, posiadającej możność jasnego wypowiadania się opinji publicznej, musi doprowadzać do objawów, przewidzianych i odpowiednie zakwalifikowanych przez obowiązujący u nas kodeks karny. Jest rzeczą jasną dla każdego, że im dłużej trwać będą obecne stosunki, tem większa będzie liczba tych objawów, bo odporność moralna społeczeństwa słabnie, natomiast rozszerzają się te wszystkie możliwości, dzięki którym później kronika kryminalna w pismach staje tak bogatą i urozmaiconą.

Ci, którzy wzięli na siebie ciężkie, przekraczające ich siły, zadanie przebudowy życia publicznego w Polsce i usiłują dokonać tego na sposób bardzo swoisty i przy użyciu bardzo jednostronnych i prymitywnych metod, zdają się zapominać o tem, że życie nie znosi próżni. Gdy czyni się wszystko, aby wypaczyć normalny nurt życia, gdy stwarza się różne przeszkody, byleby tylko je nagiąć do swoich wymagań i przemijającej konjunktury, skutek tego może być tylko jeden. Życie albo gwałtem usuwa zapory, albo szuka sobie nowego ujścia, kryjąc się często nawet pod ziemią. Wówczas na powierzchni pozostają męty w takiej iłości, że walka z niemi staje się niezmiernie trudną nawet dla tych, którzy je wywołali...

A. D.

Przed obniżeniem kosztów administracji samorządowej.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Rozporządzenie, dotyczące obniżenia kosztów administracji w przedsiębiorstwach komunalnych, które ukażą się niebawem, dotyczyć będzie nietylko obniżenia o 20 do 25 proc. kosztów administracji ogólnej i wydatków samorządu, objętych budżetem, w stosunku do budżetu z roku 1930/31 ale również **zmniejszenia kosztów administracji przedsiębiorstw komunalnych** w stosunku do faktycznych z r. 1930/31 conajmniej o 20 procent.

—o—

Herriot w Londynie.

Londyn, 13 października. Premjer francuski Herriot przyjechał wczoraj wieczór do Londynu jako gość rządu angielskiego. Na dworcu powitali premjera francuskiego premjer angielski Mac Donald, minister spraw zagranicznych sir John Simon, ambasador francuski w Londynie, oraz wyżsi urzędnicy ambasady francuskiej i ministerstwa spraw zagranicznych. Mimo spóźnionej pory przybyły na dworzec tłumy ludności, która zgotowała gościowi owację. Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że **zmierza do wyjaśnienia sytuacji, aby prace konferencji rozbrojeniowej mogły być jak najrychlej podjęte.**

„Echo de Paris“ pisze, że Herriot w chwili obecnej nie myśli o przyjęciu sprecyzowanej formuły, któraby uwzględniała żądania niemieckie w sprawie równości zbrojeń. Sądzi jednak, że Mac Donald bedzie go usiłował nakłonić do przyjęcia pewnych uchwał, któreby zdolne były skłonić Niemcy do wrócenia do konferencji rozbrojeniowej.

PIERWSZE KONFERENCJE.

Londyn, (PAT.) Dziś o godz. 10.30 Herriot udał się na Downing Street. **Minister Simon i premjer Herriot przywitali się serdecznie i odbyli kilkuminutową rozmowę.**

Mowa Papena ostrzeżeniem dla Herriota

Paryż, 13 października. Nawiązując do wczorajszej mowy kanclerza v. Papena „Echo de Paris“ stwierdza, że wynurzenia kanclerza niemieckiego jeden skutek odniosą z całą pewnością: **wzmocnią czujność i opór Herriota. Kanclerz nie pozostawił bowiem żadnej wątpliwości co do swych zamiarów podniesienia żądań terytorjalnych Niemiec, o ile tylko kwestja równouprawnienia zostałaby dla Niemiec pomyślnie załatwiona.** Była to przestroga wypowiedziana w porę i dlatego nie jest prawdopodobne, aby **pod wpływem Mac Donalda zboczył Herriot z obranej drogi.**

—oOo—

Znów płynie krew w Niemczech.

BOJÓWKI HITLEROWSKIE ROZBIJAJĄ WIECE PRZECIWNIKÓW.

Essen, (PAT). Walka wyborcza w zagłębiu Ruhry zaczyna przybierać coraz ostrzejszą formę. Mimo sądów doraźnych i ostrych zarządzeń **coraz częściej dochodzi do starć między komunistami a hitlerowcami.** Wiece wyborcze **nagół nie dochodzą do skutku, ponieważ rozbijane są przez bojówki.** W Düsseldorfie podczas wiecu, zwołanego przez niemiecko-narodowych, **bojówka hitlerowska wszczęła bójkę. Kilka osób zostało rannych.** Wiec został przez policje rozwiązany. W Remscheid doszło do **krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami, przyczem jedna osoba została zabita.**

PAPEN ZWALCZA DAWNYCH SOJUSZNIKÓW.

Essen, (PAT.) Nadprezydent prowincji reńskiej zawiesił na przeciąg 5 dni organ hitlerowski, wychodzący w Nadrenji. Prasa hitlerowska podnosi z tego powodu wielki alarm.

Berlin 13 października. Przed wyjazdem z Monachjum kanclerz v. Papen złożył wczoraj po południu **b. kronprinzowi Bawarskiemu** wizytę oficjalną.

W NIEMCZECH JESZCZE NIE MOŻNA NAZYWAĆ OPOZYCJI „ANTYPAŃSTWOWĄ“

Berlin 13 października. „Vorwaerts“ donosi, że przywódca niemieckiej partji socjalnodemokratycznej Wels zwrócił się do prezydenta Hindenburga z protestem przeciw wyrażeniu, jakiego użył we wczorajszem przemówieniu kanclerz v. Papen, w którem oświadczył, że „kto nie popiera jego rządu jest wrogiem narodu“.

Biuro kanclerskie wydało w następstwie tego komunikat, w którym wyjaśnia, że **zwrot ten użyty był w odniesieniu do polityki zagranicznej, a nie wewnętrznej.**

—o—

Minister Jedrzejewicz o opłatach akademickich.

Warszawa 13. 10. (Telef. wł.). **Min. Jędrzejewicz** oświadczył przedstawicielowi agencji „Iskra“ na zapytanie, jakie przyczyny spowodowały podwyższenie opłat akademickich, co następuje:

Odegrały tu rolę te same przyczyny, które wywołują trudności w każdej dziedzinie stosunków prawnych na tle finansowem. Niema w tej chwili mowy o tem, ażeby wydatkami obciążać szkoły, których samo tylko zadłużenie administracyjne wynosiło 1-go maja 2 miljony 800 tysięcy złotych.

Ażeby utrzymać szkoły akademickie na dotychczasowym poziomie i zapewnić młodzieży korzystanie z niezbędnych pomocy naukowych, trzeba było uciec się do podwyższenia opłat akademickich. **Równocześnie uporządkowano dotychczasowy chaotyczny (?) system opłat.**

Na zapytanie, jak Ministerstwo Oświaty zamierza przyjść z pomocą młodzieży niezamożnej, oświadczył minister, że **zarządzenie rozszerzyło (?) system zwalniania całkowitego lub częściowego odraczania opłat,** przyczem za podstawę przyjęło zaawansowanie studenta w studjach. **Zmniejszenie opłat w pierwszym roku studjów nie może przekraczać 5% ogólnych wpływów.** Rozszerzając tę granicę o 5% z każdym następnym kursem, zarządzenie stworzyło na 4 roku możność zwolnienia 20% ogółu uczącej się młodzieży od wszelkich opłat. Rozciągnięcie ulg na pierwszy rok studjów umożliwi (?) rozpoczęcie studjów młodzieży najuboższej. Jeżeli mowa o ulgach, nie trzeba zapominać o istnieniu przeszło 1.000 stypendjów państwowych.

Konferencja rozbrojeniowa nie spieszy się

Genewa 13 października. Biuro konferencji rozbrojeniowej odbyło dziś przed południem posiedzenie nieoficjalne, na którem postanowiono zwołać komisję główną konferenji rozbrojeniowej na drugą połowę listopada. Następne posiedzenie biura ustalone zostało na początek przyszłego miesiąca. Obrady biura, mające na celu przygotowanie obrad komisji głównej, trwać będą bez przerwy aż do zwołania komisji głównej.

KOMITET ZRODZIŁ PODKOMITET.

Genewa. (PAT). Komitet konferencji rozbrojeniowej dla reorganizacji handlu i fabrykacji broni, oraz materjałów wojennych, wysłuchał we środę po południu przemówienia delegatów duńskiego i tureckiego, którzy poparli tezę francuską, przedstawioną przez Jouhnaux, a zmierzającą do całkowitego zniesienia prywatnej fabrykacji broni i materjałów wojennych. **Specjalny komitet** dla określenia stanu liczebnego wojsk omawiał m. in. w dalszym ciągu kwestję elementów przy ustalaniu stanu liczebnego wojsk kolonjalnych. Komitet postanowił powołać **podkomitet,** który miałby się zająć zbadaniem poszczególnych tez, wysuniętych w czasie obrad **komitetu.**

—o—

OSTATNIA PODRÓŻ HR. GRAVINY.

Gdańsk 13 października. Doczesne szczątki zmarłego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Graviny odjechały dziś do Włoch.

—o—

O czem piszą inni?..

Niebezpieczeństwa obecnych projektów rozbrojeniowych.

Gen. Wł. Sikorski poświęca w „Kurjerze Warszawskim“ artykuł — niebezpieczeństwom wynikającym z obecnych projektów rozbrojeniowych... Zwraca uwagę na „Reichswehrę“, pochodzącą nie z rekrutacji powszechnej, ale z dobrowolnego zaciągu.

„Jeżeli — pisze — program dozbrojeniowy v. Schleichera byłby zrealizowany, na co zezwala pośrednio ostatnia część propozycji Paul Boncour'a, wówczas Niemcy dysponować będą wkrótce zdrowym i niedoścignionym dla innych systemem wojskowym.

Zaskoczą one także przeciwników, podobnie jak w 1866 i 1914 roku, nowemi wynalazkami w dziedzinie techniki wojennej i uzbrojenia. **Nie uchroni nas przed tem projektowana kontrola międzynarodowa.** Napotka ona przecież na jednomyślny opór społeczeństwa, w okresie rządów demokratycznych w Berlinie, a miałażby oczekiwać lojalnej współpracy ze strony Niemiec Schleichera? Miałżeby ją ułatwić rząd, który jawnie dąży do wojny, przygotowuje ją na każdym kroku i wprzęga w służbę odwetu, pomimo istniejącego w Niemczech kryzysu i chaosu, maximum narodowych sił? Nie, przyrzeczenia rządu baronów pruskich w tej dziedzinie, jak i zobowiązanie do wyłączenia pewnych kategoryj broni z pogotowia wojennego Rzeszy pozostaną na papierze, który nie będzie miał dla nich nawet znaczenia „świstka“, jaki w 1914 roku gwarantował neutralność Belgji.

A nie zapominajmy, że niema bardziej **trwożliwego doradcy na wojnie, jak przeświadczenie o niższości własnej organizacji i uzbrojenia,** oraz przekonanie, że się jest bezsilnym wobec pewnych kategoryj broni przeciwnika.

Bądźmy więc ostrożni w poszukiwaniu nowych gwarancyj pokoju. Nie osłabiajmy przytem zbyt pochopnie starych, uzasadnionych aż nadto koniecznościami chwili dziejowej. Stwierdzają one dobitnie, że **szaleństwo rozbrojenia odegrałoby równie tragiczną rolę, jaką swego czasu odegrało szaleństwo zbrojeń.**

P. woj. Grażyński przeciw p. Studnickiemu

P. Mackiewicz, który miał być przesłuchiwany w procesie woj. Grażyńskiego przeciw p. Studnickiemu z Wilna, oświadcza w „Słowie“:

„Uważam, za wręcz niesmaczne, że wojewoda Grażyński wytoczył p. Studnickiemu ten proces. Wyraz „szkodnik“, który p. Studnicki użył, nie obraża (?) honoru p. Grażyńskiego, ani nie podaje w wątpliwość jego uczciwości. Każdy uważa swego przeciwnika politycznego za szkodnika i p. Grażyński nie miał żadnego „musu“ wytoczenia procesu dla swego oczyszczenia się. **P. Studnicki uczył młodzież uniwersytecką marzeń o niepodległości** wtedy, **kiedy p. Grażyński siadywał na ławach wszechnicy jako uczeń.** P. Grażyński powinien raczej czynami, nie procesem sądowym przeciwko weteranowi polskiej myśli niepodległościowej dowieść, że służy dobrze Rzeczypospolitej“.

P. Mackiewicz ma dość dziwne pojęcia o honorze. Świeżo wywodził, że p. wicem. Beck nie powinien nic sobie robić z oskarżeń Oertzena i „Populaire'a“. Teraz to samo wmawia w p. woj. Grażyńskiego, któremu p. Studnicki postawił bardzo ciężkie zarzuty w związku z jego urzędową działalnością... P. Mackiewicz przytem wychwala „niepodległościową“ działalność p. Studnickiego. Istotnie p. Studnicki ogłosił przed wojną zbiór swych artykułów pt.: „Od socjalizmu do nacjonalizmu“, który kursował wśród studentów i krzewił „marzenia o niepodległości“. P. Studnicki potem jednak, w czasie wojny, przekreślił tę swoją działalność, oddając się na służbę Niemcom i Berlinowi.

Niemożliwość centrolewu.

W związku z uchwałą Rady Naczelnej P. P. S., że Polskę może „wyprowadzić z chaosu tylko „rząd robotniczo-włościański“, „Gazeta Warszawska“ pisze o niemożliwościach rządu „centrolewu“:

„Od wyborów w r. 1930 drogi tych ewentualnych koaljantów centrolewu znacznie się od siebie oddaliły. **W połączonem stronnictwie ludowem bardzo silny, a może i decydujący wpływ ma w tej chwili p. Witos,** który nie należy do entuzjastów „rządu robotniczo-włościańskiego“. Ale — co jeszcze ważniejsze — także w P. P. S. zaszła ewolucja nie przychylna dla idei centrolewu. Przed paru miesiącami rada naczelna związków zawodowych, kierowanych przez P. P. S., opowiedziała się bardzo stanowczo za polityką zasad, to znaczy — za dążeniem do realizacji integralnego programu **marksowskiego** bez łączenia się ze stronnictwami choćby demokratycznemi, ale „burżuazyjnemi“, za jakie musi być uznane Stronnictwo ludowe.

Do tego dołączyły się jeszcze doświadczenia i przemiany w taktyce siostrzanych partyj innych krajów. Niesłychana kompromitacja niemieckiej socjalnej demokracji z wyborem Hindenburga i rządem pruskim, będzie na długie czasy przestrogą dla oportunistów socjalistycznych w innych państwach. Nic dziwnego, że po takiej nauczce — jak to niedawno wykazał „Robotnik“ — w partjach socjalistycznych krajów zachodnich znikły zapały do koalicji z demokratami burżuazyjnemi rozmaitego autoramentu. Przecież i towarzysz Blum nieświetnie wyszedł na chwilowej spółce z p. Herriotem.

Więc i **nasi towarzysze z PPS. odżegnywują się obecnie** — przynajmniej głośno — **od centrolewu.** Nie można ich także posądzać o to, żeby chcieli tworzyć rząd robotniczo-włościański razem z komunistami“.

„Upośledzenie“ gospodarcze żyda.

„Nasz Przegląd“, jak i inne pisma żydowskie, uprawia demagogję na rzekomo „szczególnem upośledzeniu“ żydów dzisiaj na polu gospodarczem.

„Jeżeli — pisze — ruguje się kupców, pracowników i robotników żydowskich z placówek objętych monopolami, dlaczego nie umożliwia się im dostępu do innych źródeł zarobkowania, dostępnych jednak wciąż jeszcze dla obywateli — nieżydów?... Walka o prawo do pracy — prowadzona u nas od lat wielu przez masy żydowskie, nie dała niestety dotychczas żadnego rezultatu“.

„Upośledzenie“ to ma taki skutek, że mimo kryzysu żydzi krok za krokiem powiększają swój stan posiadania w miastach.

Rektorowie w obronie autonomji uniwersyteckiej.

Sprawa projektowanego przez rząd ograniczenia autonomji wyższych uczelni, jak było do przewidzenia, zaczyna budzić coraz głębsze zainteresowanie. Jest to zupełnie zrozumiałe zarówno ze względu na powagę zagadnienia jak i z uwagi na to, że min. Jędrzejewicz pragnie przeprowadzić swój projekt w przyśpieszonem tempie. Opinja publiczna wiąże z tem onegdajsze posłuchanie min. Jędrzejewicza u pana Prezydenta Rzeczypospolitej i oczekuje z dużem zaciekawieniem wyników tej konferencji.

Jak wiadomo, prezydent Mościcki był profesorem politechniki lwowskiej. Z kołami profesorskiemi łączą go bardzo ścisłe stosunki. Przed dwoma tygodniami prezydent Mościcki przyjął delegację konferencji rektorów, która mu przedstawiła swój stanowczy sprzeciw wobec projektowanej reformy.

Nie tylko na tej konferencji rektorowie wyższych zakładów naukowych zaprotestowali przeciwko projektowi min. Jędrzejewicza. Niezrażeni nieprzejednanem jego stanowiskiem, które wyraziło się w oświadczeniu, że uważa zastrzeżenia rektorów za „argumenty starego, odchodzącego już świata, a przyszłość należy do nas“, podjęli narzuconą im walkę i występują energicznie w obronie autonomji uniwersyteckiej w swych przemówieniach, wygłaszanych z okazji inauguracji nowego roku szkolnego.

Poruszył tę sprawę w sposób stanowczy, nie nasuwający najmniejszych wątpliwości, prorektor uniwersytetu Jagiellońskiego, Ks. dr. Michalski, zwracając uwagę na liczne ujemne następstwa zamierzonej reformy. Bardzo energicznie wystąpił przeciwko niej nowy rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Ks. dr. Gerstman, którego przemówienie w streszczeniu zamieściliśmy przed paru dniami. Teraz znowu mamy przed sobą inauguracyjne przemówienie rektora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, dr. Opoczyńskiego. Oświadczył on wśród burzliwych oklasków całego audytorjum, że tylko przy zupełnej autonomji uniwersyteckiej nauka może być wolna i nie jest zmuszona służyć innym panom, jak prawdzie. Utrata autonomji przez uniwersytety — mówił dr. Opoczyński — byłaby największym ciosem, jaki mógłby spotkać naukę polską. Autonomja uniwersytecka daje uczelniom tę wielką moc, która czyni je wytrwałemi na przeciwieństwa i twardemi, jak skała. Historja uniwersytetów, które przetrwały kataklizmy dziejowe wtedy, gdy trony wywracały się a państwa waliły, najlepiej to potwierdza... Tylko wolna nauka może służyć prawdzie i prawdę głosić, a możliwe jest to tylko wówczas, gdy uniwersytety mają ustrój autonomiczny, zagwarantowany im nawet w państwach mało kulturalnych...

Niewątpliwie podobne oświadczenia usłyszymy także z ust rektorów innych wyższych uczelni, bo faktem jest, że wśród kół uniwersyteckich panuje wielkie zaniepokojenie. Również wśród młodzieży akademickiej, którą nowy projekt chce wyjąć z pod jurysdykcji dyscyplinarnej senatów, a oddać pod władzę mianowanych przez ministra specjalnych urzędników, istnieje — jak donoszą pisma warszawskie — duże naprężenie.

Wyrzucenie Zinowjewa i Kamieniewa z partji komunistycznej.

Pewną sensację stanowi wiadomość wczorajsza o wykluczeniu kilkunastu wybitnych bolszewików z partji komunistycznej przez jej „centralny komitet kontrolny“. Chodzi bowiem m. in. o kilku bardzo wybitnych komunistów (jak Zinowjew i Kamieniew); ponadto fakt wyrzucenia tych wybitnych osobistości dowodzi, że wbrew pogłoskom z ostatnich miesięcy, stanowisko Stalina jest silne.

Wykluczenie nastąpiło w dniu 9 b. m. Wykluczono 20 wybitnych komunistów z powodu utworzenia „kontrrewolucyjnej“ **organizacji tajnej, która zmierzała do przywrócenia „kapitalistycznych“ form gospodarczych i w tym celu rozpoczęła „kontrrewolucyjną“ działalność wśród bogatych chłopów, t. zw. kułaków.**

M. in. zostali wykluczeni: Galkin, Slepkov i Marecki, którzy reprezentują „prawicową“ opozycję przeciw Stalinowi, — a także Ptasznyj i Stem, zwolennicy lewicowej opozycji Trockiego. Wreszcie dwaj o nazwiskach znanych dobrze: Zinowjew i Kamieniew.

Jest rzeczą wręcz niemożliwą ustalić, na czem polegała wina tych kontrrewolucjonerów. Oskarżenie o „kapitalizm“ zbyt jest ogólnikowe, by go można poważnie traktować. Zwyczajnie zaś stanowi bardzo wygodny pretekst do zlikwidowania groźnego przeciwnika. Nieco więcej mówi zarzut organizowania „kułaków“. Wynikałoby z niego, że **zlikwidowana obecnie opozycja opierała się nie o proletarjat miejski, lecz o bogate chłopstwo** i wykorzystywała pewien ferment ludności wieskiej, który jest skutkiem kollektywizacji rolnictwa.

Mniejsza zresztą o to. Znacznie ciekawszym od rzeczowego jest w tej sprawie moment personalny, a szczególnie fakt wykluczenia dwóch tak wybitnych osobistości, jak Zinowjew i Kamieniew.

Zinowjew był współpracownikiem i zaufanym przyjacielem Lenina. Kiedy Lenin w r. 1919 tworzył „Komintern“, Zinowjew na wniosek Lenina został wybrany pierwszym prezesem tej międzynarodowej organizacji. Po śmierci Lenina **należał Zinowjew** razem ze Stalinem i Kamieniewem) **do słynnej „trójk“**, która — w myśl Lenina — miała kierować kollegjalnie losami państwa. Współpraca zgodna „trójki“ trwała jednak krótko. W r. 1925 Zinowjew przeszedł do opozycji względem Stalina i został za to ukarany wyrzuceniem z partji. W trzy lata później został przywrócony do praw, oczywiście po złożeniu odpowiedniego „pokajania“, na to, by w r. 1932 znów się znaleźć poza partją.

Równie wybitną osobistością jest **Kamieniew.** W r. 1922 otrzymał odpowiedzialny urząd zastępcy „przewodniczącego rady komisarzy ludowych“ (czyli: premjera); w r. 1926 — urząd komisarza (ministra) handlu zagranicznego, potem posła w Rzymie. W r. 1927 został jako „opozycjonista“ wykluczony z partji komunistycznej. W następnym roku wrócił do niej, by w tym roku znów się znaleźć na liście proskrybowanych.

Są to wypadki bardzo symptomatyczne dla wewnętrznej sytuacji w Rosji sowieckiej. Dowodzą, że regime Stalina ciągle jeszcze napotyka na opór, i że — z drugiej strony — władza Stalina jest dotąd tak silna, iż mu się bez większych trudności udaje wyrzucić z partji takie „asy“, jak Zinowjew, Kamieniew, a poprzednio Trocki.

Byłoby błędem widzieć w tych wypadkach jakiś znak załamywania się władzy Stalina, lub bolszewizmu. Ale też nie da się zaprzeczyć, że te wypadki są ilustracją bardzo charakterystyczną niezdrowych stosunków, w jakich się Rosja znajduje od lat 15, t. j. od zwycięstwa bolszewizmu.

W. Z.

Pomorze a niemiecka polityka rewizjonistyczna.

Jeśli z dzisiejszej perspektywy będziemy rozpatrywać linję niemieckiej polityki rewizjonistycznej po wojnie, uderzyć musi jej niezwykła planowość i konsekwencja. Przed objęciem steru niemieckiej polityki zagr. przez Stresemanna wpływały na nią raczej momenty emocjonalne. Z jednej strony odzywały się gwałtowne protesty ze strony czynników skrajnie nacjonalistycznych, przybierające wyraz w szeregu zamachów na odpowiedzialnych kierowników ówczesnych Niemiec (Erzberger, Rathenau), z drugiej zaś strony ze względów oportunistycznych i ze względu na wewnętrzną sytuację ekonomiczną Rzeszy wysuwano postulat t. zw. Erfüllungspolitik, polityki wypełniania zobowiązań traktatowych Dopiero Stresemann potrafił Niemcom narzucić plan w realizowaniu ich postulatów i sam plan ten urzeczywistniał z widocznym sukcesem.

Etapy tej polityki rewizjonistycznej są widoczne. Naprzód wysunęła się sprawa odszkodowań, która poprzez układy Davesa, Younga, a wreszcie tegoroczną konferencję londyńską została zakończona pełnem powodzeniem Niemiec. Następnie poszła sprawa ewakuacji Nadrenji zakończona przedterminowem jej opróżnieniem. Po jej zlikwidowaniu wysunięta została sprawa anulowania ograniczeń zbrojeniowych, która znajduje się obecnie w stadjum dyskusji i realizacji.

Pozostały jeszcze otwarte dwa postulaty niemieckie: sprawa anulowania artykułu traktatu wersalskiego o odpowiedzialności Niemiec za wojnę i sprawa rewizji granic. Sprawa pierwsza ma znaczenie moralne, druga zaś ma dla międzynarodowego układu stosunków znaczenie istotne. W niej też jest najbardziej zainteresowana Polska. Traktaty locarneńskie z roku 1925 uregulowały dla oficjalnych Niemiec definitywnie sprawę granic zachodnich — z Francją i Belgją. Wprawdzie nikt się nie łudzi co do tego, by miały one ułagodzić opinję społeczeństwa niemieckiego, czego dowodem było niedawne niemal półoficjalne poruszenie sprawy Eupen-Malmedy. Ale, niemniej w stosunku do tych granic polityka zarówno oficjalna, jak i nieoficjalna jest nadzwyczaj ostrożna.

Rozwiązały się za to ręce w ich własnej opinji w stosunku do swego sąsiada wschodniego, tj. do Polski. Przed erą Stresemanna nie można było dopatrywać się planowej akcji oficjalnych Niemiec przeciw granicom polskim. Niewątpliwie stale pojawiały się w Niemczech głosy o „krzywdzie niemieckiej“, o „prawach“ do ziem polskich, ale były to raczej reakcje uczuciowe, niepowiązane zbyt ściśle z planową akcją. Dowodzi tego bodaj fakt, że głosy niemieckie przeciw granicom Polski zwracały się równocześnie z równą siłą przeciw wszystkim częściom tej granicy, a więc zarówno przeciw Śląskowi, jak i Pomorzu, jak wreszcie nawet przeciw Poznańskiemu. Zmienia się sytuacja po układach locarneńskich. Nie rezygnując oczywiście z zasadniczych swych aspiracyj do całego dawnego zaboru pruskiego, od tego czasu planowa propaganda niemiecka skierowana została głównie na jeden odcinek, który wydał się im najłatwiejszym — na Pomorze. O Poznańskiem zaprzestano nawet niemal zupełnie wspominać za wyjątkiem chyba zupełnie szowinistycznych występów. O Śląsku nie zapomina się przy żadnej sposobności, ale cały ciężar systematycznej propagandy skoncentrowano na odcinku pomorskim.

Planowość propagandy niemieckiej przeciw Pomorzu polega nietylko na stałem trzymaniu opinji swego kraju w stanie ciągłego podniecenia i rozjątrzenia, ale również na stałem zwracaniu uwagi zagranicy na ten problem pomorski przez składanie nań winy za wszelkie niedomagania państwa niemieckiego, oraz wreszcie na współpracy nauki niemieckiej. Z całą systematycznością niemiecką rozdzielono zostały role. Zwerbowani — z pewnością nie bezinteresownie — obcy publicyści w rodzaju Martela we Francji i sir Roberta Donalda w Anglji wydają pod dyktandem niemieckim osobne książki, poświęcone stosunkom polsko-niemieckim ze szczególnem uwzględnieniem problemu pomorskiego, próbując w ten sposób wytworzyć „niezależną“ opinję międzynarodową, przychylną dla Niemiec. Za inspiracją niemiecką wysuwane są coraz to nowe pomysły rozwiązania t. zw. „sprawy korytarza“, w obcej prasie lansowane są korzystne dla Niemiec artykuły.

Materjału dla tego rodzaju propagandy dostarcza oficjalna nauka niemiecka. Na temat Pomorza powstała już po stronie niemieckiej tak obszerna literatura, że rejestracja jej wymagałaby osobnej pracy bibljograficznej. Prehistorycy sięgają do odległych zamierzchłych czasów, by wykazać, że pierwszymi mieszkańcami ziem byli Germanie. Antropologowie wykazują

rzekomą przynależność pomorskiej ludności do „germańskiej” rasy nordyjskiej. Historycy z wyraźnem naciąganiem faktów piszą o dobrodziejstwach niemieckiej kultury, o pracach kulturalnych Krzyżaków, Fryderyka II. i Prus o tubylczości Niemców na Pomorzu. Lingwiści chcą wykazać narodową odrębność Kaszubów. Statystycy wszelkimi sposobami próbują wykazać, że przed wojną Niemcy byli na Pomorzu w większości. Ekonomiści zaś udowadniają, że nietylko Prusy Wschodnie, ale cała Rzesza jest gospodarczo zrujnowana przez oddanie Pomorza Polsce.

Plon tej ogromnej pracy nauki niemieckiej, jakkolwiek obfity ilościowo, jakościowo nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Pogłębienie dyskusji naukowej, podjętej przez stronę polską, przyniosło Niemcom niejedno rozczarowanie, co potwierdza szereg głosów publicystycznych po stronie niemieckiej. Nie bez zadowolenia możemy stwierdzić, że obecnie wskutek narzuconej przez Niemców kampanji naukowej na temat Pomorza, stanowisko polskie w oczach Zachodu jest raczej silniejsze, niż było przedtem.

Dziś najwięksi nawet przeciwnicy nie wątpią o polskim charakterze narodowościowym Pomorza ani o jego niezbędności dla naszego życia gospodarczego. Po kolei wszystkie naukowe argumenty niemieckie zostają wycofane. Pozostaje jeden niezłomny, ale niemniej przekonywujący: prestiż narodowy Niemiec, którego Niemcy nie mogą pogodzić z rozdzieleniem Prus Wschodnich od Rzeszy przez teren polskiego Pomorza. A jest to argument dla umysłowości nowoczesnej najmniej przekonywujący.

Na ziemiach Rzeczpllitej

Otwarcie Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego we Włocławku.

W niedzielę dnia 9 bm w sali kinoteatru „Słońce“ we Włocławku odbyło się uroczyste otwarcie Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Ks. Biskup Radoński, starosta powiatowy Murmyłło, przedstawiciele magistratu, urzędów i licznych związków. Po odmówieniu przez Ks. Biskupa i zebranych „Ojcze nasz“ Ks. Szwabiński, patron chrześcijańskich związków zawodowych powitał gości. Poczem sekretarz okręgowy Ch. Z. Z. Siemieński odczytał sprawozdanie z działalności Ch. U. R., w roku ub. Wstępny wykład o „potrzebie i znaczeniu Ch. U. R.” wygłosił p. T. Błażejewicz z Warszawy, prezes Zarządu głównego Ch. U. R. Następnie Ks. patron Szwabiński podał do wiadomości zebranych program Ch. U. R. na rok bieżący. Ks. Biskup składając życzenia owocnej pracy, podniósł z uznaniem dążenie robotników do oświaty, zachęcił do licznego uczestnictwa i udzielił pasterskiego błogosławieństwa. W otwarciu wzięło udział przeszło 4.000 osób. (KAP).

Tajemnicze zajście koło Cytadeli lwowskiej.

We środę rozeszły się pogłoski o „napadzie“ na Cytadelę we Lwowie oraz o rewizji w ukraińskim domu akademickim. W tej sprawie komunikat starostwa grodzkiego opublikował komunikat urzędowy, z którego wynika, że dnia 10 bm. około godz. 21 żołnierz pełniący służbę koło magazynu broni **został ostrzelany nagle z rewolweru**, na co odpowiedział wystrzałem z karabinu, alarmując wartownię. W czasie poszukiwań sprawcy strzałów, przytrzymano w okolicy Cytadeli P. Boroszeńkę, studenta politechniki, zamieszkałego w ukraińskim domu akademickim. Przeprowadzona tam rewizja, dała materjał obciążający, przyczem **aresztowano kilku akademików oraz zarządzającego domem akademickim.**

Jeszcze jeden adwokat łódzki aresztowany

W Warszawie aresztowano znanego adwokata łódzkiego **Missalę** pod zarzutem nadużyć, popełnionych na stanowisku syndyka masy upadłościowej firmy S. Litrowski. Aresztowanego przewieziono do Łodzi, gdzie został wydany miejscowemu urzędowi śledczemu. Ponadto zaznaczyć należy, że urząd prokuratorski prowadzi obecnie dochodzenia **przeciwko 8 adwokatom, podejrzanym o nadużycia na stanowiskach syndyków mas upadłości.**

---o---

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU „CARITAS“ W KIELCACH.

Z ogłoszonego świeżo sprawozdania Związku Towarzystw Dobroczynnych „Caritas“ w Kielcach za sierpień br., widzimy, że ilość członków tej pożytecznej instytucji w dalszym ciągu wzrasta i wynosi obecnie 818 osób. Wartość pomocy udzielonej w tym okresie ubogim wyniosła blisko 2.600 zł. Na pomoc tę złożyły się: wydane 150 osobom bezpłatne obiady codzienne, tygodniowe racje żywnościowe rozdane 175 osobom, zapomogi pieniężne i odzieżowe. Ponadto dano pracę 21 osobom, udzielono parę porad lekarskich. Bezpłatna bibljoteka wypożyczyła 127 tomów książek 35 czytelnikom. (KAP).

Dzieje grzechu senatora Wyrostka.

Z ZA KULIS INTERWENCJI PODATKOWYCH KS. PSZCZYŃSKIEGO.

Katowice, dnia 12 października.

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym **w Katowicach odbyła** się rozprawa w sprawie **głośnego sporu o sumę 343 tys. złotych pomiędzy księciem** Pszczyńskim a Djonizym Loginem. Djonizy Login wystąpił do księcia Pszczyńskiego z pretensją o 343 tys. złotych, jako prowizję, w związku ze staraniami o obniżenie podatków księcia. Login opierał swe pretensje na umowie, spisanej pod datą 10 stycznia 1931 roku pomiędzy nim a jednym z dyrektorów koncernu księcia Pszczyńskiego, Ślesińskim. W czerwcu b. r. sąd polubowny przyznał tę sumę na rzecz Logina. Ponieważ książę Pszczyński rozstrzygnięcia sądu polubownego nie przyjął, Login wniósł skargę do sądu zwykłego.

Istota sporu polega na tem, iż książę Pszczyński utrzymuje, że pełnomocnictwo udzielone przez niego p. Ślesińskiemu, nie upoważniało tego ostatniego do zawierania jakichkolwiek umów o wynagrodzenie oraz, że umowa pomiędzy p. Ślesińskim a Loginem została zawarta o wiele później, bez jego wiedzy i antydatowana jedynie w celu otrzymania prowizji.

Przebieg rozprawy rzucił niezwykle charakterystyczne światło na tło tego zatargu, który już w pierwszem swem stadjum wzbudził w opinji publicznej tak wielkie zainteresowanie. Tło to sięga głęboko w obecne stosunki polityczne i musi w całem społeczeństwie wywołać duże wrażenie.

Przed rozpoczęciem rozprawy adwokat Ziółkiewicz, występujący w imieniu Logina odczytuje dwa telegramy, otrzymane od swego mocodawcy. W jednym telegramie Longin zawiadamia krótko, że został rano aresztowany w Warszawie, drugi telegram brzmiał:

„Aresztowano bezprawnie. Odroczyć rozprawę do przesłuchania mnie osobiście. Koniecznie odroczyć. Rewelacje. — Login“.

Wiadomość ta wywołała na sali duże wrażenie.

Po załatwieniu formalności wstępnych, sąd przystąpił do przesłuchania świadka, księcia Jana Henryka Pszczyńskiego. Świadek zeznając po niemiecku, stwierdza, że Ślesiński niejednokrotnie w okresie od jesieni 1931 roku do wiosny roku bież. mówił zarówno jemu jak i dyrektorowi Treitschkemu, że z udzielonego mu pełnomocnictwa ani razu nie robił użytku. Na dowód przedstawia odpisy dwuch listów, jednego pisanego przez dyrektora Treitschkego do Ślesińskiego, oraz drugiego z dnia 13 czerwca b. r., w którym świadek Ślesiński pisze, iż o pretensjach Logina nic nie wie. Oryginałów tych listów, które znajdują się w posiadaniu dyrektora Treitschkego, świadek nie widział.

INTERWENCJA SEN. WYROSTKA.

Zapytywany dalej o szczegóły umowy ze senatorem z B. B., dr. Wyrostkiem, książę Pszczyński zeznał, że **w kwietniu 1931 roku została pomiędzy nim a adwokatem Wyrostkiem zawarta umowa, określająca wysokość wynagrodzenia dr. Wyrostka za interwencje tego ostatniego w Min. Skarbu w sprawach podatkowych księcia. W kwietniu 1931 r. przybył do Katowic p. Login, zapowiedziany poprzednio listownie przez dr. Wyrostka jako jego pełnomocnik. Login przedstawił się księciu jako siła pomocnicza senatora Wyrostka, w szczególności w sprawach podatkowych. Przyjazd Logina do Katowic miał na celu zawarcie dodatkowej umowy pomiędzy dr. Wyrostkiem a księciem Pszczyńskim. Równocześnie Login podjął dla sen. Wyrostka sumę 15 tys. złotych, jako honorarjum tego ostatniego.**

Razem za swoją interwencję, według zeznań ks. Pszczyńskiego, miał dr. Wyrostek otrzymać honorarjum w wysokości 200 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu swych zeznań oświadczył ks. Pszczyński, że Ślesiński składał mu ze swych zabiegów sprawozdania, w których ustawicznie powtarzały się nazwiska polityków. Wówczas, to być może, świadek chcąc przerwać w czasie jednej z rozmów tok opowiadania Ślesińskiego, wyraził się do niego w mniej więcej ten sposób:

„Niech pan robi, co pan chce, byle sprawa była w porządku“.

To wyrażenie, które padło — twierdzi świadek — w czasie jednej z rozmów na wiosnę 1931 r., miało na celu wyłącznie przerwanie rozmowy.

Pewnego dnia Ślesiński oświadczył księciu, że musi zaangażować jeszcze jedną siłę pomocniczą, „która będzie jednak dużo kosztować“. Dotyczyło to właśnie dr. Wyrostka, który miał podjąć starania o obniżenie podatków księcia. Świadek zgodził się na zaangażowanie dr. Wyrostka, z którym pertraktował osobiście.

Następnie odbyła się konfrontacja ks. Pszczyńskiego ze Ślesińskim.

Na pytania sądu świadek Ślesiński potwierdza, że w styczniu lub w lutym zawarł z Loginem w Hotelu Europejskim w Warszawie umowę, która jest podstawą skargi. Świadek bawił wówczas w Warszawie razem z księciem Pszczyńskim w sprawach podatkowych i wraz z księciem odbył w prezydium Rady Ministrów konferencję z ówczesnym premjerem Sławkiem. P. Sławek polecił p. Ślesińskiemu porozumieć się w tej sprawie z min. Skarbu p. Matuszewskim i osobiście nawet do niego telefonował, ponieważ jednak p. Matuszewskiego nie było, poradził p. Ślesińskiemu, aby zatrzymał się jeszcze na jeden dzień w Warszawie.

Wówczas to w czasie rozmowy z księciem w Hotelu Europejskim padły słowa:

„Niech pan robi co pan chce, byleby sprawa została załatwiona“.

P. Ślesiński, uważając to za udzielenie mu przez księcia zupełnie wolnej ręki, zaangażował Logina, którego tego samego dnia lub nazajutrz przedstawił księciu.

Świadek utrzymuje, że Login został zaangażowany przed dr. Wyrostkiem i że tego ostatniego zaangażowano właśnie na wniosek Logina. O treści umowy z Loginem świadek księcia nie zawiadamiał, uważając, że udzielone mu pełnomocnictwo do tego go upoważnia. Wysokość sumy prowizji, przyznanej Loginowi, świadka nie raziła, skoro sam książę zawarł z dr. Wyrostkiem umowę, która przewidywała prowizję w wysokości 220 tys. złotych.

Wyjaśnia, nadto, Ślesiński że dr. Wyrostka nie znał. Dopiero, gdy w dalszych staraniach — mówił — napotkaliśmy na pewne trudności, książę sam rzucił myśl, ażeby zaangażować jakąś osobistość polityczną. Wówczas to za radą Logina udałem się do Senatu gdzie złożyłem propozycję dr. Wyrostkowi, który zgodził się na jej przyjęcie. Książę zawarł z dr. Wyrostkiem umowę osobiście.

KS. PSZCZYŃSKI WYJAŚNIA...

W odpowiedzi na zeznania Ślesińskiego ks. Pszczyński udzielił wyczerpujących wyjaśnień:

Logina poznał dopiero, gdy ten — jako pełnomocnik dr. Wyrostka — przybył do Katowic. P. Ślesiński nie miał żadnych pełnomocnictw do zawierania w jego imieniu wiążących umów. Pełnomocnictwo, udzielone p. Ślesińskiemu, upoważniało go jedynie do wystawiania osobistościom, używanym przez niego do interwencyj, zaświadczeń, mających im służyć dla legitymowania się w urzędach.

Na dowód ks. Pszczyński przytacza, iż gdy chodziło o pośrednictwo w sprawie uzyskania kredytów, upoważnił pana Ślesińskiego do napisania listu w tej sprawie do ministra Targowskiego z wyraźnem zastrzeżeniem, aby w liście p. Ślesiński podkreślił, iż występuje w własnem imieniu i nie ma prawa, zawierać umów imieniem księcia.

Na tem skończyła się rozprawa. Nadmienić jeszcze należy, że do aktów sprawy dołączony został list dr. M. Wyrostka do Logina. List ten brzmi dosłownie: „Do pana Djonizego Logina w Warszawie. **Za współpracę w załatwieniu spraw podatkowych księcia Pszczyńskiego otrzyma Pan w dwóch ratach w miarę uzyskanych opłat umówionego przezemnie z ks. Pszczyńskim wynagrodzenia kwotę w wysokości 20% mojego honorarjum.**

Również zobowiązuję się wypłacić Panu 1% ceny kupna nieruchomości, których sprzedaż książę Pszczyński zaofiaruje rządowi, o ile prowizja moja, którą omówi Pan z księciem, **w razie nabycia tych nieruchomości przez rząd, wynosić będzie 2½—3%.** Z poważaniem. Dr. M. Wyrostek“.

Wyrok w tej interesującej sprawie ma być ogłoszony w piątek w południe.

„W epoce oświaty“.

W numerze z 9 października przytoczyliśmy z sanacyjnego tygodnika tarnowskiego „Hasło“ wiadomość, iż szkołę w miejscowości Konary (pow. Dąbrowa) zamknięto, dzieci przydzielono do oddalonego o 5 kilometrów (tam i z powrotem) Żabna; kiedy zaś do p. inspektora w Żabnie przybyła delegacja włościan, usłyszała radę, by sobie sami chłopi wynajęli nauczyciela. Chłopi zastosowali się do tej rady, szkoły im jednak nie chciano oddać. Wówczas przy pomocy sprowadzonego umyślnie ślusarza szkołę otworzono.

W tej sprawie otrzymaliśmy od Ks. Dziekana Chorążaka, członka Rady szkolnej miejscowej, wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy. Według tego wyjaśnienia szkołę zamknęło Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego w Krakowie, a dzieci z Konar przydzieliło szkole 7-klasowej w Żabnie m. in. z tego powodu, że Konary zostały złączone z jednostką administracyjną w Żabnie. Dalej wyjaśnia Ks. Dziekan Chorążak, że odległość Konar od Żabna wynosi $1\frac{1}{2}$ (tam i z powrotem 3 km); wreszcie, że inspektor w Żabnie rady, o jakiej mowa, nie dał, a kierownik szkoły w Konarach nie mógł wydać kluczy do szkoły ludności, ponieważ szkołą zarządza Rada szkolna w Żabnie.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie nie możemy wstrzymać się od uwagi, że **wypadek ze szkołą w Konarach jest typowym przykładem szkodliwości masowego zwijania szkółek 1-klasowych** dla tworzenia szkół „najwyżej zorganizowanych“. Ludność woli mieć we wsi, choćby niżej zorganizowaną szkołę, byle nie musiała dzieci posyłać do oddalonej miejscowości do szkoły 7-klasowej. A sądzimy, że jeśli chodzi o walkę z analfabetyzmem, to lepiej, żeby była w każdej wsi choć mała szkoła, niż co kilkanaście kilometrów szkoła 7-klasowa!

Z całego świata.

Wykorzystał niemiecką frankofobję.

Na wiosnę b. r. powrócił z niewoli francuskiej do Niemiec niejaki Daubman, który opowiadał niestworzone rzeczy o swych przeżyciach, ucieczce i niebezpieczeństwach, grożących jego życiu. W związku z temi opowieściami rząd niemiecki interwenjował nawet w drodze dyplomatycznej w Paryżu, a niemieckie dzienniki przytaczały fotografje Daubmana. Rzekomy jeniec jeździł tymczasem z odczytami po Niemczech, wywołując wszędzie współczucie. Ostatecznie okazało się, że rzekoma „ofiara“ niewoli jest zwykłym oszustem, który umiejętnie umiał wykorzystać nienawiść do Francji. Jest on z zawodu krawcem.

CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES.

Ze Strasburga donoszą o cudownem uzdrowieniu pewnej młodej dziewczyny z Alzacji, która od 6 lat była ciężko chora, a po pobycie w Lourdes nagle uzdrowiała. Zarówno biuro lekarskie w Lourdes, jak i doktorzy w Alzacji stwierdzili, iż uzdrowienie chorej nastąpiło jedynie wskutek cudu. Ludność przyjęła powrót uzdrowionej dziewczyny do domu owacyjnie. (KAP).

---o---

ZGON PROF. NAEGLE. We środę zmarł w Pradze na udar serca prof. dr. August Naegle, licząc 63 lata. Oprócz działalności naukowej, profesor Naegle rozwijał też żywą akcję polityczną na platformie chrześcijańsko-społecznej. Prof. Naegle był dwa razy rektorem uniwersytetu niemieckiego a w 1920 roku kontrkandydatem Masaryka ze strony mniejszości niemieckiej w wyborach na prezydenta rzeczypospolitej. Prof. Naegle zajmował katedrę historii kościelnej.

SPALIŁ 720.000 PEREŁ JAPOŃSKICH. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tokio, iż pewien przedsiębiorca połowu pereł w Kobe, polecił spalić 720.000 pereł japońskich. Wartość spalonych pereł wynosi 500.000 yenów. Przez to radykalne zarządzenie oczekiwany jest wzrost ceny pereł japońskich.

FATALNY SPLOT WYPADKÓW z błahej przyczyny spowodował samobójstwo majstra ciesielskiego Pechera w Leezen koło Seegeburga. Stojąc na drabinie zaczepił on ubraniem o gwóźdź, a nie mogąc uwolnić ubrania, poprosił żonę o pomoc. Żona, schodząc z drabiny, spadła i straciła przytomność. Pecher, sądząc, że żona zabiła się, z przerażenia stracił zmysły i powiesił się. Żonę, która doznała wstrząsu mózgu, przewieziono do szpitala.

WYPADEK CZY ZBRODNIA? Na linji Mińsk—Bereczyn znaleziono zwłoki turysty zagranicznego, Teodora Menchina. Władze sowieckie prowadzą dochodzenia, czy Menchin wypadł z pociągu, czy też padł ofiarą zbrodni.

Skarga b. kata.

Zdymisjonowany kat Maciejewski wystąpił ze skargą przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie za utratę zdrowia w czasie służby. W czasie jednej z egzekucyj w Krakowie kat na prośbę delikwenta nie zawiązał mu oczu. W momencie kiedy skazany zawisł na szubienicy, **kopnął kata nogą w brzuch.** Maciejewski doznał silnych obrażeń i musiał się leczyć przez szereg miesięcy w szpitalu.

---o---

REWIZJA PROCESU SCHMIDTA I SOBIERAJA. Obrońcy zabójców ś. p. Gettera — Schmidta i Sobieraja, prowadzą energiczne starania o rewizję wyroku sądu doraźnego, mocą którego Schmidt i Sobieraj zostali skazani na dożywotnie więzienie. Podobno starania te mają duże widoki powodzenia.

CAŁY POWIAT GRUDZIĄDZKI BEZ ŚWIATŁA. Onegdaj wieczorem trzej, aresztowani osobnicy przerzucili w okolicy miejscowości Blenikowo w powiecie grudziądzkim drut, obciążony kamieniami przez przewody elektryczne, co spowodowało **krótkie spięcie i pozbawiło cały powiat grudziądzki światła w ciągu 4 godzin.** Sprawcami okazali się rolnik Malinowski i robotnicy Poliński i Brenda. Tłumaczą się oni tem, że mieli jedynie na celu chwytanie ptaków, siedzących na przewodach elektrycznych. Wszyscy trzej zostali osadzeni w areszcie.

„Ułani Rotschilda".

W interesującej sprawie rzekomego otrucia Mickiewicza (która zresztą nie traci na aktualności) zabrał głos ostatnio w „Wiadom. Literackich" prof. Kucharski (Lwów)... W sposób bardzo stanowczy wyprasza sobie pociąganie go przez p. Boya-Żeleńskiego na świadectwo „otrucia" Mickiewicza. Wyraża zdziwienie, jak „wykształcony lekarz" jakim jest p. Boy-Żeleński, może swój pogląd, iż Mickiewicz nie umarł na cholerę, opierać na tem, że poeta „nie szczerniał po śmierci". Pomieszała mu się widać dżuma z cholerą.

Co się zaś tyczy „legjonu żydowskiego", który Mickiewicz formował, a którego sławę głosi obecnie p. Brandstaetter, to prof. Kucharski przytacza opinję pewnego staruszka, który ten „legjon" znał. Zdaniem owego staruszka był to legjon „ułanów Rotschilda", a tak dzielnych, że pewnego razu po przeglądzie wystąpiło z legjonu „trzech Mośków" i komendanta proszą o eskortę z trzech najmniej żandarmów. Na co? „Bo tam — mówią — w następnej wsi jest bardzo niedobry pies".

„Argument" prof. Kucharskiego ma oczywiście taką samą wartość, co „argumenty" p. Boya-Żeleńskiego. Ale też właśnie o stwierdzenie tego chodziło.

Wreszcie zupełnie słusznie występuje prof. Kucharski przeciw tym panom „wścibskim", którzy dla rzekomej prawdy wścibiają nos w sprawy nawskróś prywatne i rodzinne poety. „Naród" — pisze — czy nawet cały „lud polski" ma prawo do twórczości lub działalności publicznej swoich wielkich ludzi, ale niema najmniejszego prawa do ich pantofli i koszul, nie ma prawa buszować po ich skrzyniach czy po ich śmietnisku domowem".

Ruch wydawniczy.

Książka o Żwirce i Wigurze.

Nakładem Gebethnera i Wolfa przy ścisłej współpracy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej ukaże się około 15 października 1932 r. wydawnictwo pod tytułem: „Żwirko i Wigura — życie i czyny".

Książka ta oprócz biografji dwóch bohaterskich lotników, skreślona piórem pisarza lotniczego porucznika-pilota Janusza Meissnera, zawierać będzie m. in. cyfrowe zestawienie ważniejszych ich wyczynów.

Objętość książki stron około 120 oraz 16 stron starannie dobranych ilustracyj. — Cena egzemplarza ca 3.50. Wydanie ozdobne w niewielkiej ilości numerowanych egzemplarzy na specjalnym papierze ca 10 zł. Całkowity zysk z tego wydawnictwa przeznaczony jest na fundację ku czci śp. porucznika Żwirki i śp. inżyniera Wigury.

Moda

Szał trykotarzy.

Od dłuższego już czasu moda nie pozwala nam obyć się bez paru bluzek włóczkowych, różnie tłumacząc konieczność posiadania ich w garderobie. A więc w lecie na wietrzne i chłodniejsze dni. Do wycieczek, do sportu, do biura itp. Zrzędom twierdzącym, że to za gorące na lipiec, odpowiadało się, że więcej tam dziurek, niż włóczki. I to była racja. Ale teraz mamy październik, więc moda przystosowała się z właściwą sobie giętkością do warunków klimatycznych. Obecne sweterki, dżemperki i bluzki mają już znacznie więcej włóczki, niż dziurek i wogóle są mało ażurowe. Zato niesłychanie fantazyjne i naprawdę w tym sezonie nieodzowne.

Wobec mody bluzek i spódniczek, noszonych nietylko w dzień, jako ubranie sportowe, ale nawet w różnych kombinacjach mniej lub więcej strojnych wieczorem, bluzki włóczkowe tembardziej nabierają sensu. Prześliczne modele wiedeńskie przynoszą nam połączenia różnych kolorów; karczek z epoletami zachodzi szpicem na plecy i na przód, robiąc wrażenie aplikacji innego koloru. Modne są karczki w paski w paru odcieniach. Zjawił się też nowy fason dżemprów (nowość „odgrzewana" z przed dziesięciu akurat laty). Mianowicie jest to rodzaj żakiecika bardzo otwartego z przodu, z szerokiemi wyłogami, zwykle innego koloru niż całość, o bardzo krótkim stanie z boku związanego na kukardę. Jeżeli się nie chce nosić pod ten żakiecik kamizelki albo bluzki bez rękawów, to można wyłogi spinać pod szyją. Podobne dżemperki nosiło się onegiś, tylko wówczas długiemi końcami opisywało się talję i wiązało kokardę za każdym razem, a dzisiejsze dżemperki są dopasowane do figury, bardzo przylegają, zapinają się z boku na guzik albo klamrę, a kokarda jest już zawiązana na zawsze.

Moda bufek dotarła i do trykotarzy, trzymających się dotychczas na uboczu od ekstrawagancji. Bufki są zatem albo na ramieniu, albo na łokciu, i dla podkreślenia — innego koloru. Czasem bufki i połowa przodu z jednej strony, albo rewers albo kokarda są innego koloru niż całość. Modne są zarówno ręczne, jak i cieniutkie maszynowe, ale wtedy muszą być bardzo ściśle i mięciutkie.

Modny kolor „feuilles mortes" — więdnących liści, — święci triumfy. I pomimo swej pozornej nietwarzowości, ten zgniły kolor okazał się bardzo korzystnym dla cery. Nasze babki twierdziły zawsze, że się w nim mizernie wygląda. Dobrze, ale któż dziś wygląda mizernie.

Anita.

W hołdzie dla ofiar katastrofy sterowca „R. 101".



We francuskiej miejscowości Beauvais, w miejscu, gdzie spadł angielski sterowiec „R. 101" przed dwoma laty, położono w tych dniach kamień węgielny pod pomnik. W katastrofie ponioslo śmierć 54 osób. Na zdjęciu widzimy scenę, gdy angielski poseł w Paryżu, Tyrell, kładzie podwaliny przyszłego pomnika.

Regle żółkną...

Zakopane, 12 października.

Na szarych szczytach Tatr leżą grube jesienne mgły. Blada kopuła nieba jest jak morze, po którem szybują chyże statki chmur, gna ne w niepewną dal. Na wypłowiałe ugory i świeże kartofliska, słońce rzuca od czasu do czasu jak z łaski ciepłe plamy światła. Jest dziwnie cicho. Cała przyroda trwa w niespokojnem oczekiwaniu niepewnego jutra. Co ono przyniesie? Listopadową szarugę, nowy atak halnego, zwały śnieżne — czy może jeszcze rozsłonecznione jesiennym smętkiem dni?... Dotgotrwałe wiatry nie zdołały obedrzeć jeszcze drzew z żywej zieleni liści a srebrna pozłótka śniegów ani dwóch dni nie utrzymała się na granitowych zrębach gór. Zapadły w niepamięć gwary letnie, wyczyny turystyczne — senna cisza zamieszkała na Podhalu.

Dni niepodobne jeden do drugiego. Raz leci od Orawy na skrzydłach wiatru przejmujące zimno, raz w duszeniem jakby wiosennem powietrzu szumi jednostajnie ciepły deszczyk, to biała nieprzebita mgła zatapia świat albo nagle rozsłoneczni się jasny, godny lata, dzień. Wielkie niezdecydowanie w górskiej przyrodzie. Obawiający się nagłego najazdu zimy górale wykopali już pospiesznie swoje „grule", pokończyli jesienne podorywki i po całych dniach wożą drzewo z dalszych i pobliskich lasów. Po rozbłoconych drogach ciągną całe sznury długich pni świerkowych, migają przy koniach białe „portki" i rozlega się przeciągle wołanie „wio-ze", „wiśta-ze".

Z tęsknem gęganiem przeciągnęły nad Za kopanem sznury dzikich gęsi, kierując się ponad góry w cieplejsze krainy.

Przychodzi na Regle czas kolorowej bajki. Te zwarte ciemne podtatrzańskie świerkowe lasy, przetykane grupkami modrzewi, buków, klonów, brzóz, grabów sygnalizują o tej porze nadciągającą zimę. Zbocza dolinek, zadrzewione liściastą gęstwą zaczynają złocić się i czerwienić. Miniaturowa dolinka „na Capki" z wesołemi skałkami i pod stopy Giewontu biegnąca dolina Białego zrzucają w potok pierwsze suche liście grabów i brzózek. Bukowy las na stokach Strążyskiej zamiera powoli i deszczem liści płacząc ogałaca smutne szare pnie. Rozległe połacie modrzewi złotem igieł odcinają się ostro od wiecznie zielonych towarzyszy-świerków. W zacisznej dolinie „Za Bramką" jaskrawą czerwienią żegnają słońce klony a barwne jarzębiny, które pierwsze uległy mordercom tchnieniom szronu, rozwiały nietylko pierzaste liście, ale rzucają już pod nogi ostatnie swe korale. Z dnia na dzień mozajka reglowych lasów przybiera intenzywniejsze kolory. z dnia na dzień leci w podmuchach wiatru i płynie na pianach potoków coraz więcej suchych liści.

Piękne są w swojej ostatniej krasie jesienne dolinki! Śnią w bladem październikowem słońcu o letnich burzach i upałach, rozpamiętują rozgwar sezonowych turystów, patrzą w przymglone góry, które sypną w nie wkrótce zimnym śniegiem, który je przywali na długie, długie miesiące. Jedne świerki kołyszą się dumnie i wesoło na wietrze, gwarzą sobie i szczycą się tem, że nie umierają. Patrzą z góry na liściastą brać, która kornie ugina się pod karzącą dłonią śmierci. Szumy ich lecą w górską dal do zwartych kosówek, co również nieśmiertelną zielenią opłatają stopy szczytów. I one nie boją się zimy ni mrozów ni słót. One zrośnięte z tą biedną tatrzańską glebą, przyzwyczajone do kaprysów górskiego klimatu, zahartowane lepiej, niż ich liściaste siostry z dolin.

Pustką głuchą tchną dolinki i hale. W więdnącem poszyciu lasów kryją się ostatnie krwawe jagody żurawinek wśród sztywnych, odpornych na mróz gałązek. Ptaki tłuką się błędnie po lasach i zbliżają do domów, kozice niżej zeszły na żerowiska. Gromady bydła i owiec skubią na polankach podreglowych ostatki nędznych traw. Zamiast osbiego lata czepiają się drzew lekkie, jak duchy białe mgiełki. Wyschnięte po skąpem w deszcze lecie potoki szemrzą dziwnie cicho.

A jednak mimo takich nastrojów niema u stóp Tatr tego przeraźliwego jak na równinach smętku jesieni, tej przygniatającej melancholji, tej beznadziejności. Nie czeka się z taką trwogą tej miesiącami trwającej szarugi, co bije w okna rozpaczliwą monotonją, a wszystko zatapia w wilgoci i błocie, co obdziera do cna świat z wszelkiej krasy i umierać każe wszystkiemu. U nas nie wszystko umiera. Dalej sterczą dumnie nad lasami niezmienne granity, dalej zielenią się i pachną świerkowe bory a jesienne ulewy spływają wartko po kamienistej ziemi. A kiedy na dolinach pada nieśnożny przenikliwy deszcz, tutaj leci z za gór biała kurniawa i przykrywa świat pięknym ciepłym całunem. Żal za latem pocieszą się prędko nadzieją zimy, żal za granicawkami radością uciech narciarskich.

W jesiennej ciszy żółkną reglowe lasy...

Marja Sandoz.

Sport.

Jędrzejowska i Hebda — mistrzami Meranu.

Finał gry mieszanej o mistrzostwo Meranu pary Jędrzejowska—Hebda, którzy pokonali w finale parę francuską du Plaix—Benrotin 6:4, 6:4.

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrzowski zdobył **Menzel**, bijąc **Matejkę** 8:6, 7:9, — czem — Matejka zrezygnował z dalszej walki.

REKORDOWA PODRÓŻ KOBIETY NA ROWERZE.

Przybyła do Rzymu nauczycielka ludowa, Adrjanna Agostini, która odbywa podróż na rowerze z Genewy do stolicy Włoch.

Dystans **400 klm. Agostini odbyła w trzech etapach**, a więc w tempie niemal rekordowem. Ma ona **zaledwie 18 lat** i twierdzi, że największą jej przyjemnością jest turystyka rowerowa.

NA KAJAKU Z KOPENHAGI DO MARSYLJI.

Do portu w Marsylji przybył na małym kajaku Duńczyk Peter Jendorf-Jersen, który na tej maleńkiej łodzi odbył raid z Kopenhagi przez kanał Kiloński, morze Północne, Ren, Saony i Rodan do Marsylji.

Obecnie dzielny żeglarz zamierza udać się na swym kajaku do Nicei, jadąc morzem wzdłuż wybrzeża.

Rzeczy ciekawe.

CZŁOWIEK, KTÓRY SPRZEDAŁ SWOJĄ GŁOWĘ.

Znany w całej Anglji mnemotechnik, Datas, zawarł w tych dniach ekscentryczny kontrakt, którego przedmiotem była... jego głowa. W myśl kontraktu otrzymuje on natychmiast do ręki sumę 1000 funtów sterlingów, a pozatem wypłacaną mu będzie stała, roczna renta w wysokości 360 funtów aż do końca życia. Obiecano mu również, iż po zgonie zostanie ciało jego pochowane w przyzwoity sposób. Wzamian za to zobowiązał się Datas wydać po zgonie swoją głowę do rozporządzenia wydziałowi medycznemu londyńskiemu Kings College.

Pieniądze zostały ofiarowane i zebrane przez kilku lekarzy, którzy działają incognito. Lekarze ci pragną zbadać dokładnie mózg znakomitego mnemotechnika, aby wykryć, na czem polega tajemnica jego fenomenalnej pamięci. Datas wprawia bowiem w zdumienie wszystkich swojemi niezwykłemi zdolnościami pamięciowemi. Człowiek ten potrafi np. przytoczyć bez omyłki 2000 wydarzeń i dat z okresu wojny światowej, pamięta nazwę każdego zwycięzcy z Derbów z ostatnich 50-ciu lat, nie zapominając przytem o nazwisku żokeja i sumie wygranej.

———o———

FERJE SZKOLNE W ROZMAITYCH KRAJACH. Instytucje pedagogiczne różnych krajów zajmują się obecnie sprawą unormowania feryj szkolnych które wahają się obecnie między 4 a 16 tygodniami. Najkrótsze ferje ma Norwegja, gdzie trwają one niecałe cztery tygodnie, najdłuższe zaś Hiszpanja — 16 tygodni. Po 4 tygodnie trwają ferje szkolne w Holandji, Niemczech Szwajcarji, po 6 tygodni w Anglji, Italji i Portugalji, po 12 tygodni we Francji, w Polsce i w Stanach Zjednoczonych.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 14: św. Kaliksta.
Sobota 15: św. Teresy.
Sobota 15: wschód słońca o godz. 6.25, zachód o godz. 17.06.

—oo—

RADJO W ROCZNICĘ ŚMIERCI BRATA ALBERTA. W piątek dnia 14 b. m. o godz. 18-tej Rozgłośnia krakowska nadaje wieczór ku uczczeniu 15-tej rocznicy śmierci Brata Alberta. Na program tego wieczoru złożą się: przemówienie prof. Hajnosa p. t.: „Brat Albert i czasy obecne“ oraz produkcje orkiestry wychowanków Zakładu Brata Alberta pod dyr. p. Pawła Atamaniuka.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OBCHODU ST. WYSPIAŃSKIEGO. Najbliższe posiedzenie ściślejszego Komitetu Obchodu 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 18-tej w sali portretowej na Ratuszu krakowskim, na którem Prezydja poszczególnych sekcyj złożą sprawozdanie z dotychczasowej swojej działalności.

SPRAWY ARCHIWUM AKTÓW DAWNYCH. W dniu 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem r. m. Wł. Rutkowskiego posiedzenie Komisji archiwalnej, na którem uchwalono projekt budżetu Archiwum na rok 1933-34, oraz przyjęto z uznaniem do wiadomości przedłożone przez dyr. Chmiela sprawozdanie z czynności Archiwum za rok 1931. W dalszym ciągu obrad przew. Komisji podniósł potrzebę opracowania nowego statutu dla Archiwum wobec zaszłych z biegiem lat zmian w ustroju i czynnościach Archiwum. Dziś obowiązujący statut z roku 1903 temu odpowiadać już nie może. W końcu Komisja omawiała sprawę urządzenia wystawy pod tytułem „Kraków wczorajszy“ i sprawę przyznawania nagród pieniężnych za ogłoszone drukiem prace dotyczące historji m. Krakowa.

NOWE WYSTAWY W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. W nadchodzącą niedzielę otwiera Dyr. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim **nowe, bardzo interesujące wystawy.** Złożą się na nie: wystawa **W. Hofmanna** urządzona w 30-lecie pracy znanego artysty, która zajmie dużą salę — dalej wystawa zbiorowa **J. Hrynkowskiego,** reprezentanta młodszej generacji naszej plastyki, przewodniczącego grupy „Jednoróg“; zbiorowa wystawa A. **Rafałowskiego,** który poraz pierwszy występuje w Krakowie z dużą kolekcją swych płócien; kolekcja zbiorowa grafiki J. **Nowotnowej,** oraz wystawa dzieł przeznaczonych do rozlosowania, wśród których są płótna pierwszorzędnych malarzy krakowskich. W gablotach pomieszczone będą miniatury S. **Dąbrowskiej.** W jednej z sal stanie projekt ołtarza dla kościoła w Warszawie dłuta Z. Gawlika. Jak więc z tego wyliczenia widać wystawa będzie znowu bardzo różnolita i bogata i spotka się niewątpliwie z wielkiem zainteresowaniem. Otwarcie odbędzie się o godz. 11-tej przed południem.

SPĘD KONI WIĘKSZY, CENY DAWNE. Ogółem spędzono 166 koni w dniu 11 bm. i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 260 do 450 zł, za konie lekkie od 60 do 160 zł, za konie rzeźne od 10 do 40 zł. Spęd koni większy niż w ubiegłym tygodniu. Ceny utrzymały się na wysokości cen tygodnia ubiegłego.

CHWYCONY PRZEZ MASZYNĘ. W fabryce litografji przy ul. Prądnickiej 65 zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Litografa Miecz. Guza, lat 22, chwyciła w swe tryby maszyna i zmiażdżyła mu lewe przedramię. Nieszczęśliwego odwiozła karetka Pogotowia do Szpitala św. Łazarza, na oddział chirurg.

JAK TO BYŁO NA BŁONIACH UBIEGŁEJ NIEDZIELI? Komunikat policyjny doniósł, że w czasie sprzeczki został postrzelony ub. niedzieli niej. Marcinek na deptaku, za parkiem Jordana. Jeden z świadków zajścia opowiedział nam, że w czasie wypadku nie było w pobliżu **żadnego policjanta.** Protokół spisał wywiadowca P. P. p. **Micur,** który **przypadkowo** był na Błoniach na spacerze. Po strzale winni zaczęli uciekać Błoniami w stronę ul. Słonecznej, **ostrzeliwując się.** Oddano w stronę ścigających około **4 strzały.** Ciężko ranny Marcinek został odwieziony do szpitala, gdzie tego samego dnia, tj. w niedzielę wieczorem o godz. 19-tej zmarł z powodu krwotoku wewnętrznego.

Pytamy się, czy Błonia krakowskie, to Dzikie Pola? Dla pilnowania porządku wśród szumowin, kręcących się koło karuzel na Błoniach przydałby się bodaj jeden policjant. Nie może dochodzić do tego, by przechadzająca się licznie publiczność po deptaku była narażona na zbłąkaną kulę osobników, załatwiających swe porachunki osobiste!

KOBIETA CHCIAŁA SIĘ UTOPIĆ. Onegdaj o godz. 9-tej wieczór jakaś nieznana kobieta, której dotychczas tożsamości z powodu braku jakichkolwiek dokumentów ustalić nie zdołano, usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie w Wiśle od strony Podgórza między starym a nowo budującym się mostem. Znajdująca się w danej chwili publiczność wyciągnęła ją z wody w stanie nieprzytomnym i w takim stanie zabrał ją lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

Bandyci Michalski i Piątkowski przed sądem.

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg **rozprawy przeciw** bandytom Michalskiemu i Piątkowskiemu. Zeznawali urzędnicy policji i przygodni świadkowie strzelaniny, oraz pogoni policji za przestępcami. Z odpowiedzi świadków, wyłaniają się poszczególne fragmenty starć między organami porządku publicznego za opryszkami. Walka była okrutna, na śmierć i życie. Wywiadowca policji p. **Krzywda** opowiedział, jak ścigany przezeń Michalski obsypał go gradem kul na nasypie kolejowym opodal ul. Salinarnej; jemu natomiast zaciął się rewolwer... Przodownik **I. Kozioł,** usłyszawszy strzały pobiegł za bandytą i wezwał go do zatrzymania się. Na to — jak zeznał świadek — oddał Michalski kilka strzałów. Oskarżony wypiera się tego. Po obustronnej strzelaninie doszło do ujęcia przestępcy.

Wywiadowca **Bieszczan** prowadził dochodzenia w sprawach rabunków i kradzieży szajki. Świadkowie obrony starali się **osłabić** jego zeznania przez rozmaite insynuacje.

Żywsze zainteresowanie wywołały zeznania p. **Majerana**. Widząc biegnącego Michalskiego zapytał go, dlaczego tak pędzi.

— Gonię bandytę! — odrzekł zagadnięty. Wówczas p. Majeran i kilku innych przyłączyło się do Michalskiego i razem z bandytą gonili... „bandytę“. Po chwili ktoś zagrodził im drogę i krzyknął wskazując na Michalskiego: — To jest bandyta! Wtenczas Michalski strzelił, a świadkowie rozproszyli się.

Wręcz humorystycznie zeznawał p. **Igliński,** urzędnik. Zobaczył on trzech osobników, biegnących gęsiego i w pierwszej chwili sądził, że są to **uczestnicy jakiegoś wyścigu.** W tem mniemaniu zbliżył się do pierwszego z nich, Makowicza, i powiedział mu, **żeby tak nie biegł, gdyż może się zaziębić.** Na to bandyta **strzelił do niego, a on tak się przestraszył, że padł plackiem na ziemię.**

Rozprawa odbywa się w atmosferze **niespokojnej. Świadkowie obrony,** częściowo współoskarżeni, rekrutują się z elementu niepewnego. Zeznania ich są wykrętne, czujne i ostrożne. Widoczna jest ich niechęć do organów policji. Przed gmachem sądu widać kręcących się osobników.

Rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego. Przewodniczący sędzia Stuhr, wotują sędziowie Solecki i Florek, oskarża prok. Miller, broni Piątkowskiego adw. Dr. Hollender, Michalskiego, Władysława Makowicza i Busiowa adw. Dr. Kruh.

K. N.

ZŁODZIEJ Z WORKIEM. Wczoraj w godzinach wieczornych szedł ulicą chyłkiem złodziej, niosąc ciężki worek. Nagle wyrósł przed nim patrolujący policjant i zmierzył go podejrzliwie wzrokiem. Złodziej skurczył się ze strachu, porzucił worek i uciekł. W worku znajdował się pas transmisyjny, pochodzący niewątpliwie z kradzieży. Można go odebrać w V. komisarjacie P. P.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyr. Muzeum Przem. i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie zawiadamia, że w dniu 17 bm. o godz. 7-mej wiecz. rozpoczyna naukę na kursie elektrotechnicznym, zaś dnia 18 bm. o godzinie 9 rano na kursie dla bezrobotnych. — Jednocześnie zawiadamia, że do dnia 22 b. m. przyjmuje zgłoszenia na kursy: stolarski, dla metalowców, rysunków budowlanych, galanterji skórniczej, farbiarski, trykotarstwa maszynowego, bieliźniarski, hafciarski i modniarstwa. — Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9

POLONJA — GARBARNIA. W najbliższą niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3 popoł. rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo ligi między Polonią a Garbarnią. — Bilety po cenach bardzo niskich są do nabycia w przedsprzedaży.

W ROCZNICĘ ZGONU KOŚCIUSZKI odczyt p. t.: „U grobowca Bohatera“ wygłosi p. K. Kalinowski w sali Domu Katolickiego dziś w piątek o godz. 5-tej wieczór.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. W sobotę dnia 15 b. m. odbędzie się zwiedzanie zabytków kośc. O. O. Franciszkanów z historycznemi krużgankami i galerją portretów biskupów krakowskich, jako 43 wycieczka nauk. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka punkt. o godz. 3-ciej przed kościołem. — W niedzielę dn. 16 b. m. odbędzie się zwiedzanie zabytków Salwatora, starożytnych kościołów SS. Norbertanek, św. Salwatora, św. Małgorzaty oraz Kopca Kościuszki. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 2.15 przed kośc. św. Salwatora (tram. 5 i 6).

ZWIEDZENIE WODOCIĄGU MIEJSKIEGO organizuje Pol. Tow. Krajoznawcze w sobotę 15 b. m. (w razie pogody). Zbiórka punktualnie o godz. 3-ciej na ul. Ks. Józefa koło Urzędu Akcyzowego.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Egipska pszenica“ (ceny zwyczajne).
Sobota: „Pomsta“ (premjera).
Niedziela po południu: „Fantazy“.
Niedziela wieczór: „Pomsta“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.
Niedziela: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 4.15 pop.
Niedziela: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.
Poniedziałek: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.
Wtorek: „Tęcza nad Krakowem“ rewja godz. 8.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zemsta Nietoperza (Anny Ondra, Iwan Petrowicz).

ŚWIT: Bohaterska Załoga (Sterowiec L. A. 3).

APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: „Musisz być moją“ (Louisa Verneuillea).

SŁOŃCE: Kochanka Apasza, w gł. rolach: Malicka, Brodzisz, Samborski, film dźwiękowy.

UCIECHA: „Buster się żeni“ (Buster Keaton).

ADRIA: „Ułani, Ułani“ (polski film).

PROMIEŃ: „Indyjski Grobowiec“, w rolach głównych Mia May i Konrad Veidt.

ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Hardey) oraz rewja „New-York w nocy“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 13 do 15. X. 1932 r. film p. t. „Przekleństwo krwi“. W rolach głównych Frye Alberti i Walerja Boothby.

—oo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek na przedstawieniu **po cenach zniżonych** sztuka M. Jasnorzewskiej „Egipska pszenica“.

Jutro w sobotę III. premjera sezonu Wład. Orkana „Pomsta“, w opracowaniu scenicznem Dyr. J. Osterwy, w reżyserji St. Turskiego, w oprawie malarskiej Miecz. Różańskiego, w obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Kosiecka, Ludwiżanka, Lasoniówna, Ordyńska, Romówicz, Rostkowska; Zalewska; Zastrzeżyńska; Białkowski, Burnatowicz, Leliwa, Pagowski, Ruszkowski, Senowski; Staszewski; Turski, Woźnik, Wroński i Zastrzeżyński. Jutrzejszą premjerę poprzedzi przemówienie **Gen. Andrzeja Galicy.**

W przygotowaniu „Magja“ Gilberta Chestertona, w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy.

„FANTAZY“ J. Słowackiego ukaże się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu **po cenach specjalnie zniżonych.**

„TĘCZA NAD KRAKOWEM“ W BAGATELI. Już w sobotę dnia 15 bm. rozpocznie występy gościnne zespół artystów teatru „Morskie Oko“ pod kier. art. L. Sempolińskiego, w wielkiej rewji pt. „Tęcza nad Krakowem“ z udziałem vedetty „Morskiego Oka“: J. Sokołowskiej, niezapomnianej „Dzidzi“ z czasów operetki krakowskiej J. Kozłowskiej, sławnego dzisiaj w całej Polsce „Tomasza“ L. Sempolińskiego, znakomitego tria baltowego Evi, Mortieff i Cywiński, doskonałego piosenkarza i conferenciera J. Suliny-Jaszczolta, H. Roguskiego i innych. Niezależnie od powyższego zespołu udało się pozyskać na kilka gościnnych występów przed wyjazdem zagranicę znakomitą primadonnę scen zagranicznych W. Wermińską, która występami swoimi wzbudziła entuzjazm w prasie i u publiczności w Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie i Pradze. — Sprzedaż biletów w kasie Bagateli od godz. 10 do 2 popoł. i od 4 do 7 wiecz.

VITTORIO WEINBERG, znakomity śpiewak-baryton opery „La Scala“ w Medjolanie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem **we wtorek 18 b. m. w Starym Teatrze.** Bilety wraz z garderobą w cenie od **1.50 do 7.50 zł.** są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

JAN KUBELIK, wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to **we środę 19 b. m. w Starym Teatrze.** Bilety wraz z garderobą **w cenie od** 1.50 do 7.50 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

„NOWENNA do św. Jana Kantego“, ułożył ks. Jan Korzonkiewicz, cena 30 gr., do nabycia „Liga Katolicka“ Kęty.

—:o:—

Kraków w sierpniu 1932.

Gruźlica i choroby serca przyczyną zgonów.

W ciągu sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 159 (145), w tem chrześcijańskich 128 (117). Urodziło się żywo dzieci 249 (251), nieślubnych 43 (45), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (20). Wśród żywo urodzonych było chłopców 114 (131). W tym samym okresie czasu zmarło osób 163 (162). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 64 (51). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na **gruźlicę 28** i na **choroby organiczne serca 27.** Wśród zmarłych było chrześcijan 133 (126).

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. JÓZEF WĄTOR.

W d. 11 bm. złożono do grobu na cmentarzu w Makowie Podhalańskim przy udziale 26 księży zwłoki śp. Ks. Józ. Wątora, zmarłego w 37 roku życia. Zmarły był wikarjuszem w górskich parafjach archid. krakowskiej. Odznaczał się nadzwyczajną gorliwością, pobożnością i miłosierdziem. Zgon jego wywołał powszechny żal. R. i. p.

HUMOR.

Co komu dolega. U doktora zjawia się pacjent.

— Co panu dolega? — pyta lekarz.

— Panie doktorze, jestem chory, wciąż mówię do siebie...

— Eh, to żadna choroba! To się zdarza rozmaitym ludziom.

— Tak, panie doktorze, ale mnie to bardzo dolega, jestem wyjątkowo nudny!

Życie gospodarcze.

Przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego

Prezydjum zjazdu chrześć. majstrów rzeźnicko-wędliniarskich w Warszawie, zwróciło się onegdaj do ministra opieki społ. Hubickiego oraz do innych ministerstw z interwencją przeciw zamierzonemu projektowi dekretu, naruszający spoczynek niedzielny. Delegacja oświadczyła, iż rzeźnicy i wędliniarze wypowiadają się przeciwko otwieraniu sklepów w dni świąteczne. W tej sprawie zgłoszono jednocześnie obszerne memorjały.

Eksport ziemniaków polskich do Francji

Rząd francuski ogłosił w „Journal Officiele“ obwieszczenie dla importerów w sprawie wydawania **pozwoleń kontyngentowych na ziemniaki polskie.** Rząd francuski powołuje się we wspomnianem obwieszczeniu na rozporządzenia z dnia 14 stycznia i 30 września b. r. i na **porozumienie z rządem polskim,** w myśl którego podziału kontyngentu przewozowego na ziemniaki dokonywać ma **rząd polski.** W obwieszczeniu zaznaczono, że przywóz ziemniaków w stanie świeżym musi odbywać się na podstawie zaświadczenia kontyngentowego, wystawionego w Polsce. Wspomnieć należy, że eksporterzy polscy zwracać się powinni o świadectwa wywozowe na ziemniaki do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Zasady rozdziału kontyngentu ustalane będą przez Wywozową Komisję Rozdzielczą przy Państwowym Instytucie Eksportowym.

—ooo—

Giełda krakowska.

Kraków 13 października. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 13 października. Dewizy: Holandja 358.60; 359.50; 357.70; Londyn 30.69; 30.67½; 30.83; 30.53; Nowy Jork telegraficznie 8.91; 8.93; 8.89; Paryż 34.98; 35.07; 34.89; Szwajcarja 172.20; 172.63; 171.77; Włochy 45.65; 45.87: 45.43; Berlin 211.75. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 88.50 — Lilpop 13—13 1/8. — Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożycki: 4% inwestycyjna 96.25—96.50 — 4% inwestycyjna seryjna 104—104.25 — 6% dolarowa 55.50—56—56.50 — 4% dolarowa 49.75—49.70 — 7% stabilizacyjna 54.25—53.13 — 10% kolejowa 100.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 8.91.

Pożyczek polskich w Nowym Jorku niema z powodu święta ku czci Kolumba.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 października. Paryż 20.31¾; Londyn 17.83; Nowy Jork 5.18; Belgja 71.90; Włochy 26.51; Hiszpanja 42.40; Holandja 208.27½; Berlin 123.05: Sztokholm 31.60: Oslo 89.80; Kopenhaga 92.45; Sofja 3.73; Praga 15.33; **Warszawa 58.00.**

Rewizja praw do renty inwalidzkiej.

Los inwalidów wojennych budził zawsze uzasadnione współczucie a znalazło ono wyraz zaraz w pierwszych latach powojennych dość liberalnem traktowaniem podań o przyznawanie zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa wojennego. Wystarczyło pod tym względem stwierdzenie dwóch świadków, że petent był ranny w jakiejś bitwie, a już była podstawa do wymiaru zaopatrzenia inwalidzkiego. Tymczasem ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkiem wydana w roku bieżącym wprowadziła pewne zaostrzenia rygorów przy udzielaniu rent. Przedewszystkiem więc do orzekania o związku przyczynowym uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia ze służbą wojskową powołane są w pierwszej instancji **komisje rewizyjno lekarskie,** a w drugiej i ostatniej instancji **komisja odwoławcza.** W związku z tą ustawą specjalna komisja złożona z przedstawicieli ministerstw: opieki społ., skarbu i spraw wojskowych przeprowadza od kilku miesięcy **rewizję wszystkich aktów inwalidzkich** z całej Polski. Aktów tych jest około **160.000.**

W trakcie tych badań wyszły na jaw rzeczy bardzo przykre. okazało się bowiem. że przeszło 10 proc. ogólnej liczby inwalidów wojennych i wojskowych nie ma prawa do zaopatrzeń inwalidzkich, nie mogą oni bowiem wykazać **związku przyczynowego** uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia ze służbą wojskową. Zdarzyły się podobno wypadki, że cięcie brzucha po operacji wyrostka robaczkowego, było uważane za inwalidztwo. W innym wypadku zdemobilizowany żołnierz wracając do domu wpadł pod pociąg, który obciął mu nogi. Są to niewątpliwie inwalidzi, ale nie wojenni, a ci którym to udowodniono muszą stracić rentę. Takich inwalidów ma być około 16.000.

Rewizja zaopatrzeń godzi dotkliwie w ludzi, którzy stracą obecnie zaopatrzenia. Niemniej jednak nie nabyli oni tych praw do zaopatrzenia, jakie przysługują inwalidom wojennym.

———o———

Nowy ustrój adwokatury.

Jak pokrótce donosiliśmy, w „Dzienniku Ustaw“ nr. 86 ukazało się rozporządzenie Prezydenta, **normujące ustrój adwokatury polskiej.** Dekret postanawia, że adwokatura stanowi jednostkę samorządu zawodowego, a jej członkami są adwokaci i aplikanci adwokaccy. W siedzibie każdego sądu apelacyjnego istnieje **izba adwokacka,** której zakres działania rozciąga się na terytorjum tego sądu. Przedstawicielką zawodu adwokackiego jest **Naczelna Rada Adwokacka.**

Mandaty do organów adwokatury pochodzących z wyboru **trwają trzy lata,** przyczem corocznie ustępuje trzecia część składu tych organów, według starszeństwa mandatów. — Adwokat wybrany na członka organu adwokackiego, **nie może odmówić przyjęcia mandatu.**

Omawiając **warunki przyjęcia do adwokatury** postanawia dekret, że osoby, które mają co najmniej dwa lata służby na stanowiskach sędziego, prokuratora lub podprokuratora sądów powszechnych, wojskowych lub administracyjnych, są wolne od aplikacji i egzaminu adwokackiego. Osoby te **nie mogą jednak w ciągu 5-ciu lat od chwili opuszczenia służby, obierać siedzib w tych miejscowościach, w których ostatnio sprawowali funkcje sędziowskie lub prokuratorskie.** Przepis ten nie dotyczy miejscowości, będących siedzibą sądów apelacyjnych.

Dekret zwalnia ponadto od aplikacji i egzaminu adwokackiego profesorów i docentów prawa na wyższych uczelniach, urzędników Prokuratorji Generalnej, którzy po egzaminie referendarskim mają conajmniej 2 lata służby referendarskiej, wreszcie tych, którzy odpowiadają warunkom wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego i mają conajmniej **2 lata państwowej służby referendarskiej** na stanowiskach o charakterze prawniczym.

Zażalenia przeciw odmowie wpisu na listę adwokatów rozstrzyga ostatecznie Sąd Najwyższy. **Minister sprawiedliwości ma prawo,** po wysłuchaniu opinji Naczelnej Rady Adwokackiej (a więc nie wiążącej go) zarządzić w drodze rozporządzenia **zamknięcie na czas określony listy adwokatów w poszczególnych miejscowościach.** Rozporządzenia te nie mogą obejmować równocześnie więcej, niż **obszar dziesięciu sądów okręgowych, ani dotyczyć b. sędziów, prokuratorów i podprokuratorów.**

Osobny rozdział omawia prawa i obowiązki adwokatów. Przewidziano tam m. in., że z zawodem adwokata nie wolno łączyć stanowiska stałego funkcjonarjusza w służbie państwowej, z wyjątkiem stanowiska ministra, podsekretarza stanu lub profesora szkoły akademickiej, ani też pracy w przemyśle i handlu z wyjątkiem czynności radcy prawnego.

Rada adwokacka składa się: w izbach liczących do trzystu członków — z dziewięciu członków, w izbach liczących ponad trzystu — do tysiąca członków — z piętnastu członków, wreszcie w izbach liczących ponad tysiąc członków — z 19 członków. Natychmiast po ukonstytuowaniu się rada adwokacka zawiadamia o swym składzie ministra sprawiedliwości, prezesa sądu apel. i Naczelną Radę Adwokacką.

Nadzór państwowy nad samorządem adwokackim wyraża się w przesyłaniu ministrowi sprawiedliwości przez Nacz. Radę Adwokacką protokołów walnych zgromadzeń izb oraz posiedzeń rad adwokackich, Naczelnej Rady i wydziału wykonawczego. Min. sprawiedliwości ma wobec rad adwokackich oraz Naczelnej Rady te same uprawnienia nadzorcze, jakie przysługują Naczelnej Radzie względem poszczególnych rad.

Zarządzenia ministra są ostateczne i nie ulegają zaskarżeniu.

Minister sprawiedliwości ma prawo rozwiązać radę adwokacką „gdy naraża ona porządek lub bezpieczeństwo publiczne“ i przekazać wykonywanie jej czynności delegowanym sędziom.

Dalsze rozdziały dekretu poświęcone są sprawom dyscyplinarnym i aplikacji adwokackiej.

Ułatwienie wyrębu lasów.

Rada Ministrów uchwaliła projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 czerwca 1927 r. o **zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa.** Projekt ten idzie w kierunku **zliberalizowania przepisów** zbyt uciążliwych i krępujących inicjatywę gospodarczą właścicieli lasów. Podczas gdy dotąd wszystkie lasy musiały być zagospodarowane **według zatwierdzonych planów gospodarczych,** obecnie lasy **poniżej 30 ha,** a w województwach wschodnich poniżej **50 ha, będą mogły być eksploatowane bez takich planów** z tem jednak zastrzeżeniem, że wyręby przekraczające 1 ha rocznie będą musiały być zgłaszane staroście, który w ciągu dwóch miesięcy ma prawo zabronić takiego wyrębu. Wobec tego tylko lasy większe niż 30 lub 50 ha będą wymagały planu.

Dla uniknięcia zbytniej rygorystyki przy zatwierdzaniu planów, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może upoważnić **izby rolnicze** do sporządzania planów, które wtedy **nie wymagają zatwierdzenia władzy.** Uprawnienia właścicieli do dokonywania **wyrębu bez planu, rozszerzone zostały na czyszczenie oraz na wyrąb drewna opałowego i porządkowego** w granicach niezbędnych potrzeb.

Umożliwienie właścicielom zmiany kolejności cięć, ustalanej dotąd przy zatwierdzaniu planów na całe 10-lecie z góry, da im możność dostosowywania się do konjunktur na rynku drzewnym. Upoważnienia władz do udzielania w wyjątkowych wypadkach **zezwoleń na wyrąb w lasach nieposiadających planu,** ma na celu umożliwienie zaspokojenia nagłych potrzeb właścicieli. Wreszcie ze względu na przepis, iż lasy mniejsze niż 30 lub 50 ha mogą być użytkowane bez planu, parcelacja lasu bez zmiany rodzaju użytkowania uzależniona jest od zezwolenia wojewody, jeżeli poszczególne działki mają być mniejsze niż 30 wzgl. 50 ha.

———o———

Radjo.

WIEŚ I MIASTO.

Wieś i miasto nie zna się zupełnie. Praca nad zbliżeniem wsi do miasta i wzajemnej współpracy kulturalnej, jest koniecznością chwili bieżącej i programem społecznym na przyszłość.

Poznanie swych wartości rzeczywistych, prowadzące do wzajemnej wymiany usług między wsią a miastem odbywa się szybciej niż nam się to wydaje, obfitując już w rezultaty od chwili, gdy rolę pośrednika pełnić zaczęło radjo. Wprowadzenie do programów radjowych audycyj opartych na pierwiastku ludowym pozwala miastu poznać istotne piękno wsi naszej, jej walory artystyczne oraz zainteresowania społeczne. Natomiast wieś słuchając radja korzysta z olbrzymiego dorobku kulturalnego, ze zdobyczy techniki, z wynalazków, dostępnych w pierwszym rzędzie środowisku wiejskiemu.

Radjo zbliża wzajemnie miasto i wieś, czyni to może jeszcze nie w sposób powszechny ze względu na małą ilość odbiorników radjowych na wsi, tam jednak gdzie fale jego sięgają, ginie mur wzajemnych uprzedzeń, rodzi się poczucie własnej wartości i chęć szczerej współpracy.

Przeszkodą, która ogranicza wielką i społeczną akcję radja jest mała ilość odbiorników radjowych na wsi Przejechać można nieraz całe połacie kraju i nie zauważyć ani jednej anteny radjowej. Przy znikomej ilości odbiorników na wsi program radjowy z konieczności musi uwzględniać przedewszystkiem zainteresowania miasta. Zrealizowanie w programach radjowych rozszerzonego działu dla wsi możliwe dopiero po wydatnem zwiększeniu się ilości aparatów w środowisku wiejskiem w skutkach dałby szybszy postęp w zbliżeniu się wzajemnem wsi i miasta.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 15 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 13.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 13.50 Wiadomości wojskowe; 14.25 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00 Transmisje; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej“, dr. Reguła. 19.30 Transmisje z Warszawy; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, 380.7) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, program na dzień bieżący; 13.10 Poranek szkolny poświęcony twórczości Fryderyka Chopina; 16.00 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy; 16.25 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw; 16.35 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 17.00 Audycja dla chorych, w opracowaniu Ks. Kap. M. Ręka-a, poczem koncert lekki; 17.55 Program na dzień następny; 18.55 „Ze wspomnień krótkofalowca“, wygłosi ppułk. Wł. Śniadowski; 23.00 Rozgwarzyły się anteny starej Europy“. Reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik.

Warszawa, (1411.8) 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Urzędowy komunikat P. I. M.; 13.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 13.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ; 14.25 Komunikat gospodarczy; 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Dzień dobry, czy dobranoc“, baśń Kazimierza Konarskiego; 16.25 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00 Koncert popołudniowy; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna. W przerwie Wiadomości bieżące; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni; 19.20 „Wiadomości ogrodnicze“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 22.05 Utwory Chopina; 22.40 Feljeton p. t. „W wielkim hotelu“, wygłosi p. Janina Warnecka; 22.55 Urzędowy

komunikat P. I. M. i komunikat policyjny: 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny: 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Koncert z płyt gramofonowych: 13.10 Poranek szkolny; 13.50 wiadomości wojskowe; 14.00 Intermezzo muzyczne: 14.15 Komunikat gospodarczy; 16.00 Transmisje z Warszawy: 16.30 Intermezzo muzyczne: 16.40 Odczyt z Wilna: Transmisje; 18.00 Muzyka lekka; 18.55 Feljeton sportowy; 19.10 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego: 19.30 Transmisje: 20.00 Legjony Polskie w pieśniach wojennych. W przerwie o godzinie 21.00 Transmisje z Warszawy; 22.05 Transmisje: 23.00 Muzyka taneczna.

W Belfast nastąpiło uspokojenie.

Londyn, 13 października. Po wczorajszych rozruchach bezrobotnych w Belfast nastąpiło w nocy **znaczne uspokojenie.** Patrole policyjne i samochody pancerne krążą jednak po ulicach miasta w dalszym ciągu. Rząd północno-irlandzki przyrzekł zbadać przychylnie kwestję podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych. Poza tem zapewnił delegacje bezrobotnych, **że uczyni wszystko co możliwe, aby dać bezrobotnym zatrudnienie.** Zarząd Związku Zawodowego zagroził generalnym strajkiem, jeśli zasiłki dla bezrobotnych nie zostaną podwyższone do przyszłej środy.

Choroba Heine-Medina w Niemczech.

Lipsk, (PAT.) Choroba Heine-Medina szerzy się w Niemczech coraz bardziej. W samym Lipsku stwierdzono w ostatnich 14 dniach 10 wypadków paraliżu dziecięcego, z których dwa były śmiertelne. **Ogółem od 1 sierpnia do 10 bm. zachorowało w Lipsku 62 osoby, z czego 28 małych dzieci, 19 starszych i 8 dorosłych. 6 osób zmarło.**

Sukcesy krak. orkiestry kolejowej w Koszycach i Użhorodzie.

Użhorod, (PAT.) Reprezentacyjna orkiestra kolejowa dyrekcji PKP w Krakowie w liczbie 75 osób, odbywająca tournee koncertowe po Słowaczyźnie przybyła w dniu 11 bm. do **Koszyc** pod kierownictwem dyrektora PKP. w Krakowie inż. Bobkowskiego. Na dworcu powitali gości przedstawiciele władz, kolonji polskiej i liczna publiczność, poczem goście udali się pod pomnik słowackiego bohatera narodowego gen. Stefanika, na którym złożyli wieniec. Wieczorem w szczelnie zapełnionym teatrze kolejarze dali koncert, na program którego złożyły się utwory kompozytorów polskich, czeskich i słowackich. **Koncert miał wielkie powodzenie.** Publiczność zgotowała orkiestrze serdeczną owację. W dniu wczorajszym bawiła orkiestra w **Użhorodzie**, gdzie wieczorem w teatrze przy szczelnie zapełnionej widowni odbył się koncert z dużem powodzeniem.

—oo—

Helsingfors 13 października. Wczoraj podczas gwałtownej burzy zatonął w zatoce Fińskiej statek motorowy **„Kassel“.** Załoga, w liczbie 5 osób, poniosła śmierć.

Bilans Banku Polskiego.

WZROST POKRYCIA KRUSZCOWEGO. DŁUG SKARBU BEZ ZMIAN.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego na 10 października b. r. **wykazuje dalszy wzrost zapasu złota i znaczny spadek obiegu pieniężnego.** Zapas złota wzrósł w porównaniu z bilansem na 30-go września o 2.300 tys. zł. do sumy 491.100.000 zł. Z tego zapasu w kraju znajduje się złota na sumę 284.800.000 zł., zagranicą na sumę 206.300.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, wzrosły o 200.000 zł. do sumy 35.600.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 5.600.000 zł. do sumy 108.200.000 zł. Portfel wekslowy zmniejszył się w pierwszej dekadzie października o 31 miljonów zł. do sumy 592 milj. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1.900.000 zł. do sumy 116.300.000 zł. **Dług skarbu państwa został bez zmiany na poziomie 90 milj. zł.** Natychmiast płatne zobowiązania Banku wzrosły o 16.500 tys. zł. do sumy 168.200.000 zł. Obieg banknotów na 1 października zmniejszył się o 30.200 tys. zł. do sumy 1.025.600.000 zł. **Obieg bilonu zwiększył się o 1.360.000 zł. do sumy 289,800 tys. zł. Zapas bilonu w skarbcu Banku Polskiego wynosi 45.800.000 zł.** Pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 41.14 proc. **Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 44.13 proc., co w porównaniu z bilansem na 30 września oznacza dalszą poprawę.**

Na odbytem w dniu dzisiejszym 13-tem okresowem posiedzeniu Rady Banku omawiano sytuację kredytową i walutową. W sprawie ewentualnego obniżenia stopy dyskontowej nie powzięto żadnych uchwał, wobec czego stopa ta pozostaje na tym samym poziomie.

Sprawa senatora Wyrostka.

Warszawa 13. 10. (Telef. wł.). Agencja „Press“ donosi ze strony — jak podaje poinformowanej — **można przypuszczać, że od sen. Wyrostka** — poniżej przytoczone szczegóły w głośnej sprawie o interwencję na rzecz ks. Pszczyńskiego u władz skarbowych.

(Informacje te cytujemy z podkreśleniem źródła w tym celu, by czytelnik mógł sobie wytworzyć właściwy sąd. — Uw. Red.).

W grudniu 1930 r. książę Pszczyński zaangażował **Zbigniewa Ślesińskiego** w charakterze nadzwyczajnego urzędnika, polecając mu załatwienie z polskiemi władzami skarbowemi kwestji **zaległego podatku dochodowego** ze swoich dóbr i przedsiębiorstw. Ślesiński został upoważniony do występowania **wobec władz skarbowych wszystkich instytucyj w sprawach podatkowych ks. Pszczyńskiego,** oraz do udzielania w tych sprawach pełnomocnictw. Ponadto Ślesiński otrzymał upoważnienie do podjęcia prób, mających doprowadzić do porozumienia między polskim rządem a księciem Pszczyńskim.

W styczniu 1931 r. Ślesiński dobrał sobie do pomocy w załatwianiu spraw podatkowych b. urzędnika skarbowego Dionizego **Logina** w Warszawie. Przyrzeczono mu zwrot kosztów oraz **procentowe wynagrodzenie od sum uzyskanych zniżek podatkowych.** W kilka miesięcy potem książę Pszczyński postanowił zainteresować swoją sprawą podatkową **jakąś osobę, odgrywającą rolę w życiu politycznem.** — Login wskazał adwokata senatora dr. Wyrostka, z którym w dn. 4 kwietnia 1931 r. książę Pszczyński zawarł umowę.

Przyrzeczone adw. Wyrostkowi wynagrodzenie miało wynosić pewien **procent od uzyskanych od skarbu państwa ulg podatkowych.** Ponadto miał on otrzymać **15.000 zł. na swoje gotówkowe wydatki.** Porozumienie ks. Pszczyńskiego z rządem projektowane było w ten sposób, że **rząd obniży mu zaległe podatki i udzieli ulg w spłacie,** zaś ks. Pszczyński miał ze swej strony zaprzestać popierania akcji mniejszości niemieckiej w Genewie, wycofać z Ligi Narodów skargi śląskiego Volksbundu, zrzec się jego prezesury oraz zaangażować pewną liczbę Polaków jako urzędników w swoich majątkach. Nastąpiły kilkakrotne **osobiste konferencje ks. Pszczyńskiego z członkami rządu w Warszawie i z szeregiem osobistości ze świata politycznego** (naturalnie z obozu prorządowego — Red.). W lecie 1931 r. egzekucja zaległych podatków ks. Pszczyńskiego **została istotnie wstrzymana.**

Pełnomocnicy uważali, że nadszedł czas, ażeby ks. Pszczyński przystąpił do realizacji programu ugody.

W tym czasie jednakże ks. Pszczyński **wniósł zupełnie nieoczekiwanie do Ligi Narodów skargę w sprawie wymiaru podatkowego.** Nielojalny ten krok zaskoczył **nietylko jego pełnomocników, ale także polskie czynniki polityczne.** Wtedy to adw. Wyrostek zakomunikował rządowi, że wobec pomyślnego obrotu sprawy podatkowej w Polsce sprawa ks. Pszczyńskiego **będzie wycofana.** Ks. Pszczyński jednakże telegraficznie **zaprzeczył oświadczeniu adw. Wyrostka,** twierdząc, że nie miał on prawa do składania rządowi tego rodzaju deklaracji. Po powrocie z Genewy ks. Pszczyński **odebrał sen. Wyrostkowi pełnomocnictwa** i oświadczył, że żadnego honorarjum nie zapłaci.

Dalszą akcję podatkową już bez udziału sen. Wyrostka prowadzili Ślesiński i Login. Chodziło **o 16 i pół miljona zaległych za 7 lat podatków.** Na wiosnę b. r. uzyskano **zniżenie podatków z 16 i pół miljona zł. na niespełna 9 miljonów zł.** Obniżenie podatków wynosiło zatem około **7 i pół miljona zł.** Uzyskana obniżka nie zaspokoiła ks. Pszczyńskiego w którego imieniu rząd niemiecki wniósł skargę przeciwko wymiarowi podatku do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Tymczasem Login zwrócił się o przyrzeczone procentowe honorarjum od uzyskanych ulg, obliczając swoją prowizje na 343.000 zł.

DYMISJA P. ABŁAMOWICZA.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.). P. Kon. **Abłamowicz,** pełniący obowiązki naczelnika sprzedaży w monopolu spirytusowym ustąpił z zajmowanego stanowiska, nie mogąc zgodzić się z polityką sprzedaży, uprawianą przez Ministerstwo Skarbu. P. Abłamowicz jest byłym legjonistą Pierwszej Brygady, emerytowanym podpułkownikiem.

—ooo—

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) W niedługim czasie mają być wydane dwa dekrety Prezydenta Rzplitej: jeden w sprawie walki z chorobami wenerycznemi, drugi w sprawie walki z gruźlicą.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Pracownicy państwowi w celu otrzymania zasiłków szkolnych obowiązani są przedstawić zaświadczenie kuratorjum okręgu szkolnego o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych. Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego poleciło kuratorjom, ażeby przedłużyły wydawanie tych zaświadczeń, o ile w szkołach państwowych niema wolnych miejsc. **W razie istnienia wolnych miejsc kuratorja mają wskazywać zgłaszającemu się funkcjonarjuszowi państwowemu szkołę państwową, do której jego dziecko będzie przyjęte.**

Titulescu stawia warunki co do rokowań z Rosją.

Paryż 13 października. Rumuński **minister** spraw zagranicznych Titulescu, który **wczoraj** wieczór odjechał do Bukaresztu, przed **wyjazdem** udzielił przedstawicielom prasy **francuskiej** wywiadu. Oświadczył on, że jest **zdecydowanym** zwolennikiem polityki **zbliżenia rumuńsko-sowieckiego.** Rokowania między obydwoma państwami podjęte zostaną w najbliższych dniach, **jednak w projekcie rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji muszą być dokonane zasadnicze zmiany. Nowy pakt nie może w żadnym wypadku zmniejszać znaczenia paktu Kellogga. Muszą być również w projekcie skreślone pewne klauzule, których Rumunja w żadnym wypadku nie może przyjąć.**

Paryż 13. 10. (PAT). W rozmowie ze współpracownikiem **„Le Petit Parisien“.** Titulescu powiedział m. in., że zarówno między Francją a Rumunja, jak między Herriotem a nim panuje całkowite porozumienie.

Następnie Titulescu dodał, że w chwili obecnej niema żadnej różnicy poglądów między premjerem Rumunji a nim. Na stwierdzenie wystarczy sam fakt przyjęcia teki ministra w gabinecie Vaidy, z którym łączą Titulescu od wielu lat przyjazne stosunki.

P. CADERE ZŁOŻYŁ RAPORT.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Pełnomocny minister rumuński w Warszawie p. Cadere przedstawił ministrowi spr. zagranicznych p. Titulescu stan rokowań, które prowadził z Litwinowem w sprawie projektu sowiecko-rumuńskiego paktu o nieagresji.

Wysokie pensje w Lidze Narodów.

Genewa, 13 października. Podkomitet komisji budżetowej Ligi Narodów ustalił dziś nowe płace dla najwyższych kierowników generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. **Generalny sekretarz Ligi Narodów będzie pobierał 140 tysięcy franków szwajcarskich, zastępca generalnego sekretarza 85 tysięcy a obaj sekretarze po 70 tysięcy franków szwajcarskich rocznie.** Oznacza to obniżkę dotychczasowych poborów **o 20 procent,** celem uzyskania potrzebnych funduszów na stworzenie jeszcze jednego(!) stanowiska zastępcy generalnego sekretarza Ligi Narodów.

ODROCZENIE SKARGI NIEMIECKIEJ.

Genewa, 13 października. **Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem odroczyła obrady nad petycją mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu w sprawie polskiej reformy agrarnej do sesji listopadowej.**

OJCIEC ŚW. DO LEKARZY.

Do zjazdu lekarzy zwołanego na połowę bieżącego miesiąca do Florencji **Ojciec Św. wystosował list,** w którym ze szczególnym naciskiem podkreśla znaczenie prac, jakiemi lekarze przyczynić się mogą do szerzenia nauk Kościoła, zwłaszcza w dziedzinie moralnej.

List ten jako cenny dokument, zarówno ze względu na autorytet od którego pochodzi, jak i zawarte w nim wskazania, odczytany zostanie na otwarciu kongresu. (KAP).

OŚRODEK NIEMIECKIEJ PRACY CHARYTATYWNEJ.

W Kolonji ma być otworzony w najbliższym czasie Niemiecki Instytut Charytatywny urządzony według najnowszych wymagań nauki i techniki. Przy Instytucie powstanie szkoła pielęgniarska i szpital. Organizacja Instytutu ma być utrzymaną w duchu ściśle katolickim. (KAP).

SPADŁ Z PIRAMIDY.

Londyn, 13 października. Jak z Kairu donoszą, członek amerykańskiej wyprawy naukowej do Himalajów spadł dziś z piramidy i odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce potem zmarł.

Czy Papen naruszył konstytucję?

Proces o usunięcie rządu pruskiego w Lipsku.

Lipsk, 13 października. Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie Prus przeciw Rzeszy przewodniczący trybunału Rzeszy dr. **Bumke** oświadczył, że spodziewa się, iż rozprawa zakończy się w piątek wieczór. Orzeczenie wydane zostanie później. Zastępujący rząd bawarski prof. dr. **Nawiasky** oświadczył, że krok rządu Rzeszy przeciw Prusom uczyniony został z pominięciem głównej zasady ustroju państwa związkowego. Nie jest słuszne twierdzenie, jakoby twórcy konstytucji weimarskiej zamierzali obdarzyć prezydenta jakąś specjalną władzą. Chodziło raczej o wykluczenie supremacji systemu osobowego. **Jest zatem nie do pomyślenia aby twórca konstytucji tworząc państwo partyjne chciał równocześnie usunąć partje od władzy.** Mianując komisarza dla Prus stworzył prezydent Rzeszy organ rządowy, który nie jest przed nikim odpowiedzialny i za który nikt nie odpowiada. Dlatego **komisarz rządowy nie może istnieć, gdyż sprzeciwia się to konstytucji.**

Zastępca rządu Rzeszy prof. **Jacobi** podtrzymuje, iż krok rządu Rzeszy zgodny jest z konstytucją.

Przedstawiciel frakcji socjalno-demokratycznej sejmu pruskiego prof. dr. **Heller** stwierdza, że rząd Rzeszy stoi na stanowisku, iż ministrowie krajów związkowych **mogą mieć przekonania polityczne tylko takie, jakie podobają się rządowi Rzeszy.** Znaczy to, że w chwili obecnej Prusy nie mogą mieć rządu konstytucyjnego, ponieważ odpowiadając rządowi Rzeszy partja niemiecko-narodowa nie posiada większości.

—o—

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 133

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

—oo—

Nie dał jednak za wygraną Mochnacki. Wierząc, że ma wpływy w Szkole przez brata, powziął myśl szaloną zrewoltować ją, by przeszła na stronę klubu. Przez Szkołę spodziewał się pozyskać wojsko i wyrwawszy z rąk Rady wszelką siłę, zgnieść ją, a duszę jej, Lubeckiego, powieść na szafot. Za bezczynność, za działanie w imieniu króla, za ciągłe układy z Konstantym, za brak ducha rewolucji! za wszelkie przeciw niej zbrodnie!

Dorożką przybył na Elektoralną i rzucił na podchorążych wędkę swojej wymowy.

— Precz z Radą mikołajowską! precz z rządem zdrajców! — zakończył swe przemówienie. — Niech żyje Towarzystwo Patrjotyczne! Wszyscy pod Klub! pod Klub!

Wrażenie było potężne. Ławą ruszyli za nim. Porucznik Szlegel miał ich poprowadzić.

Na to nadbiegł Wysocki, od dnia wybuchu komendant Szkoły „de facto“.

— Stójcie! zaklinam was! — zatrzymał ich w miejscu. — Miejcie ufność w generale Chłopickim, któren tyle dał dowodów męstwa. Ja wam mówię: on was nie zawiedzie. Czy można dzisiaj wszczynać batalję, gdy konnicy przy sobie nie mamy. Dziś czy jutro cesarzewicz przez nas otoczony, nie umknie do swych krajów. Słuchajcie, chłopcy! Dokąd was prowadziłem, szliście ze mną zawsze. Czyżbyście mieli dziś odłączyć się od sprawy, za którąście walczyli? Nie, bracia! Wierzcie Chłopickiemu! Fabjusz nie zwycięstwy, lecz uwodzeniem i trudami znękał swego przeciwnika! Takim jest dziś Chłopicki. Przy nim stajemy i — niech nam żyje!!

Olbrzymia większość podjęła ten okrzyk. Mochnacki był zdruzgotany. Z garstką tylko podążył do Klubu, w którym sam już nie znalazł posłuchu. Roztropny Bronikowski złamał jego dyktaturę. A choć zaproszony z Lelewelem do nowego, tworzącego się rządu, nie mógł już Mochnacki odegrać w nim żadnej roli. Utracił bowiem wszelkie wpływy i jako polityk skompromitował się doszczętnie.

Tegoż dnia rozwiązała się Rada Administracyjna, a w jej miejsce powstał Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego, którego ster objął książę-senator Adam Jerzy Czartoryski. Natychmiast wydano uniwersał, zwołujący sejm do miasta stołecznego Warszawy na dzień 18 grudnia.

Równocześnie oddziały polskie, stojące dotąd w obozie cesarzewicza, na mocy zawartej konwencji powracały z Wierzbna. Była to głównie jazda i artylerja, które, wczas zgarnięte przez księcia, nie wzięły udziału w walkach w noc wybuchu. Uznano je już za stracone. To też na widok maszerujących kolumn, człapiących koni i dudniących armat, na widok dowódców, jadących na czele, cała ludność Warszawy wyległa na ulice, witając ich z entuzjazmem, z zapałem niezmiernym.

Widziano w nich bezmała zwycięzców, przed którymi ugiął się i skapitulował W. książę Konstanty.

Aż wreszcie 5 grudnia, wtedy właśnie, gdy kurjer Rénard opuszczał z wieściami Warszawę, odbyła się na Saskim placu uroczystość niezwykła. Tam, gdzie niedawno przed cesarzewiczem szalała orgja polsko-rosyjskich parad, zebrały się kompanje wyborcze całego polskiego garnizonu stolicy. Było coś radosnego i podniosłego zarazem, że harmonijnego zespołu barw kasków i płaszczy żołnierskich nie splamił ani jeden szary szynel rosyjski. Armja narodowa, mimo szarość grudniowego południa, promieniała świetną i dziarską postawą. Widok jej mówił zgromadzonym tłumom ludności więcej, niż zamęt i zawierucha dni ostatnich. Teraz dopiero spadały łuski z oczu, olśnionych nagłym błyskiem niezaprzeczonej prawdy:

— Warszawa wolna! wolna!! wolna!!!

Na wzniesieniu, przed gmachem Komendy Placu, zajął miejsce Rząd Tymczasowy in corpore wraz z generalicją.

Kiedy przed trybunę zajechał powozem dymisjonowany generał Chłopicki, burza wiwatów zerwała się nad placem. Witano go, jako ojca ojczyzny, jako symbol i nadzieję wyzwolenia. Był w cywilnym, piaskowego koloru, płaszczu i takimże cylindrze. Na honory wojskowe odpowiedział zwyczajnym ukłonem. Chmurę miał na czole i groźnie ściągnięte brwi. Twarz, jakby wykuta z marmuru, w oczach drzemiące pioruny. Był milczący i tajemniczy, jak sfinks. Nikt nie wiedział, czy bije zeń poczucie mocy, czy tylko zawziętość i gniew. Tylko starzy napoleońscy wiarusi strzygli ze wzruszenia wąsami, bo dostrzegli w nim teraz coś z jego dawnego mistrza — Małego Kaprala!

Kiedy Chłopicki stanął na trybunie w otoczeniu członków Rządu, komenda: „Prezentuj broń!“ przebiegła plac. Cisza zawisła nad mrowiskiem głów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farka.